

Ramotowska, Franciszka

"Wielka prowokacja" 1864 r. w świetle nowych źródeł archiwalnych

Przegląd Historyczny 64/1, 85-116

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

FRANCISZKA RAMOTOWSKA

„Wielka prowokacja” 1864 r. w świetle nowych źródeł archiwalnych

O słynnej prowokacji zorganizowanej przez carską policję tajną nazajutrz po upadku powstania styczniowego tak pisał jej inspirator i aranżer, generał-policmajster gen. Teodor Trepow w raporcie z 16 stycznia 1865 do namiestnika Teodora Berga: „Znając duże wpływy emigracji na nastroje w Polsce i będąc przekonany, że przez nią można otrzymać ściśle wiadomości o tajnych knoaniach w Królestwie Polskim nie ograniczyłem się tylko do nadzoru nad krajem, ale użyłem wszelkich sił, aby zdobyć agentów na wychodźstwie, przede wszystkim wśród główniejszych jego przedstawicieli. Wysiłki uwieńczone zostały sukcesem. Za pośrednictwem będącego już w mojej dyspozycji agenta Jana Kubarego poszukałem nowego agenta w Paryżu — Aleksandra Zwierzchowskiego, który zgodził się nam służyć z następujących powodów: po pierwsze ma on na uwadze uzyskanie przebaczenia dla siebie i krewnych za udział w powstaniu, a po drugie — są podstawy, by temu wierzyć — sam widzi we wszystkich poczynaniach emigracji niechybną zgubę dla ojczyzny i przez wyjawienie rządowi winy rewolucjonistów pragnie wyrwać zło z korzeniami.

Zwierzchowski znajduje się w bardzo bliskich stosunkach z byłym studentem Akademii Medyko-Chirurgicznej Władysławem Daniłowskim. — — Za pośrednictwem Daniłowskiego poznał on różne zamiary rewolucjonistów i przekazał mi z Paryża liczne, sprawdzone wiadomości, tak, że przez niego wiadomo nam było o wszystkich zamysłach emigracji”¹.

Pisząc do namiestnika o motywach akcji szpiegowsko-prowokatorskiej generał-policmajster nie wspominał jeszcze o jednym, nie mniej zapewne istotnym od wymienionych, a mianowicie o sztucznym podtrzymywaniu napięcia politycznego w kraju w celu uzasadnienia dalszego terrorku i nie osłabiania wszechwładnego aparatu policyjno-wojskowego, którego był kierownikiem. Organizacja Narodowa była całkowicie rozbita, jej nieliczne, zakonspirowane ogniwa nie przedstawiały już groźby wznowienia działań powstańczych. Trzeba więc było stworzyć pozory takiej groźby. Miała być ona najpoważniejszym atutem w walce generał-policmajstra z kierownikiem administracji cywilnej Królestwa Polskiego, dyrektorem głównym Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, ks. Czerkasskim, który był zwolennikiem ograniczenia rządów policyjnych i normalizacji życia w kraju.

Akcja szpiegowska nie ograniczyła się zatem do zbierania wiadomości

¹ Centralnyj Gosudarstwennyj Archiw Oktjabrskoj Riewolucii, Moskwa, zespół T. T. Berga, 547 (dalej: CGAOR, z. 547), nr 263, k. 6—20 (tłum z jęz. ros.).

o emigracji i Organizacji Narodowej, lecz przy pomocy podstępny i zdrady przekształciła się w prowokację. Środek ten miał również ułatwić wytropienie i unieszkodliwienie pozostałych jeszcze w kraju oraz zbiegłych za granicę aktywnych działaczy powstańczych.

W Warszawie, po aresztowaniu 11 kwietnia 1864 Romualda Traugutta, działał jeszcze przez kilka miesięcy mający już tylko symboliczne znaczenie Rząd Narodowy Bronisława Brzezińskiego, z którym współpracował naczelnik m. Warszawy Aleksander Waszkowski. Rząd ów dekretem z 5 lipca 1864 powołał swego pełnomocnika i reprezentanta poza granicami zaboru rosyjskiego w osobie emigracyjnego przywódcy opozycji „czerwonych”, Jana Kurzyny. Wobec niemożności działania najwyższej władzy narodowej w kraju oznaczało to przeniesienie jej za granicę. Rząd Narodowy formalnie przestał istnieć w październiku 1864 r., z chwilą opuszczenia stolicy przez jego przewodniczącego Brzezińskiego. Jedynym przedstawicielem władzy narodowej pozostał jeszcze Waszkowski, utrzymujący przy pomocy nielicznej już tylko grupy ofiarnych członków organizacji stałe, choć nieregularne kontakty z Kurzyną². Waszkowski pragnąc podtrzymać istnienie naczelnej władzy narodowej w kraju chciał reaktywować w Warszawie Rząd Narodowy. Zwrócił się do Kurzyny z zapytaniem, kogo należałoby doń powołać. Kurzyna chciał zrazu udzielić mu pełnomocnictwa do utworzenia Rządu, ale wkrótce je cofnął. Naczelnik m. Warszawy nie rezygnując z zamiaru zwrócił się do Józefa Gałęzowskiego z prośbą, aby pełnomocnictwa takiego udzielili mu szeregowi emigranci przez złożenie odpowiedniej liczby podpisów. Gałęzowski odczytał list Waszkowskiego grupie współtowarzyszy, ale podpisów, jak się zdaje, nie zebrał³.

Działo się to w końcu listopada 1864 r., kiedy w Paryżu część czerwonej emigracji niezadowolona ze zbyt opieszalej — jej zdaniem — działalności Kurzyny, prowadziła przeciwko niemu ostrą kampanię⁴. Do opozycjonistów należeli m.in.: Władysław Daniłowski, Władysław Rudnicki, ks. Kacper Kotkowski, ks. Leon Korolec, Zdzisław Janczewski, Józef Hauke Bosak, Aleksander Guttry, Ludwik Mierosławski i inni. Pierwszy z nich był głównym motorem działania. Opozycja dążąc do ożywienia ruchu narodowego utworzyła tajny komitet, który jako cel najbliższy postawił sobie usunięcie Kurzyny ze stanowiska reprezentanta Rządu Narodowego i powołanie nowego, kolegialnego organu kierowniczego emigracji. Miał to być Komitet Reprezentacyjny z zainstalowanym przy nim komisarzem Rządu, którym chciał zostać sam Daniłowski.

Aby zamachowi nadać charakter aktu legalnego, potrzebne były opozycjonistom odpowiednie dekrety Rządu Narodowego, a właściwie dotarcie do jego pieczęci, gdyż Rząd sam już nie istniał. Ponieważ zaś pieczęć ta, jak przypuszczano, powinna była znajdować się w Warszawie, powstała myśl wyprawienia do stolicy emisariuszy z zadaniem przepro-

² Por. H. Jabłoński, *Aleksander Waszkowski ostatni naczelnik miasta Warszawy w powstaniu 1863—1864 r.*, Warszawa 1963, wyd. II, s. 125 nn.

³ *Zeźnanie Władysława Daniłowskiego*, [w:] *Zbiór zeźnań śledczych o przebiegu powstania styczniowego*, do druku przygotowali S. Kieniewicz, T. Kopriewewa, Z. Stankiewicz, J. Sztakelberg, redaktorzy tomu: S. Kieniewicz, T. Kopriewewa, I. S. Miller, Wrocław 1965, s. 157 [cyt. dalej: *Zbiór zeźnań...*].

⁴ O emigracji postyczniowej, jej ugrupowaniach i działalności por. J. W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966 (tamże dalsza literatura).

wadzenia całej akcji. Z pomyslnym jej zakończeniem wiązano nadzieje na ożywienie ruchu narodowego w kraju, a może nawet wznowienie działań powstańczych, które planowano tym razem oprzeć na masach chłopskich, licząc na ich wzburzenie po kasacie klasztorów i ogłoszeniu poboru rekruta.

Działalność czerwonych ugrupowań emigracji polskiej ze szczególną uwagą śledził wywiad carski. Jedną z ekspozytur wykonawczych tego wywiadu, scentralizowanego w Wydziale III Kancelarii JC Mości, mieściła się w Wydziale Tajnym Zarządu Generał-Policmajstra w Królestwie Polskim. Wydział ten skupiający w swych rękach wszystkie nici tajnej policji w Królestwie Polskim oraz sięgający swą działalnością do Galicji, Poznańskiego i ośrodków emigracji polskiej, został utworzony po powstaniu listopadowym przy Kancelarii Namiestnika. Następnie przeszedł do Zarządu Wojennego Generał-Gubernatora Warszawskiego, zaś po jego likwidacji w połowie 1862 r. do Kancelarii Specjalnej do Spraw Stanu Wojennego przy Namiestniku i Głównodowodzącym, by z kolei po likwidacji tej ostatniej i utworzeniu Zarządu Generał-Policmajstra w Królestwie Polskim przejść do tego Zarządu. Naczelnikiem Wydziału Tajnego w Zarządzie był ściągnięty z Rosji urzędnik do szczególnych poruczeń Aleksander Sztenger. Do pomocy dano mu kilku oddelegowanych oficerów, a mianowicie: pułkownika Hatzfelda, kapitana Goldmana i porucznika żandarmerii (niebawem kapitana) Kurniejewa (byłego pracownika Kancelarii Specjalnej do Spraw Stanu Wojennego przy Głównodowodzącym I Armią) oraz cenzora, nauczyciela szkoły ewangelickiej Edwarda Holtza⁵. Wydział miał do dyspozycji cały zastęp agentów w kraju i za granicą, którzy penetrowali różne komórki życia publicznego i prywatnego. Współpracował też z innymi organami Zarządu Wojenno-Policyjnego Królestwa Polskiego: z Zarządem Oberpolicmajstra m. Warszawy, zarządami naczelników wojennych, żandarmerią, wojskowymi organami śledczo-sądowymi, a także z komorami celnymi, strażą graniczną oraz z Zarządem Poczтовым. W miastach zachodniej Europy, gdzie były większe skupiska Polaków, posiadał stałe agentury policyjne, które na podstawie specjalnie zawartych umów współpracowały z miejscowymi organami policyjnymi. Szczególnie ścisła współpraca istniała z policją pruską, austriacką i francuską⁶. Agentury otrzymywały pomoc i miały oparcie w rosyjskich placówkach dyplomatycznych, w czym szczególnie zasłużyła się cesarska „misja” w Dreźnie, prowadzona przez rzeczywistego radcę stanu Kotzebuego⁷.

Aferze szpiegowskiej Kubarego i Zwierzchowskiego poświęcił rozprawkę Janusz Iwaszkiewicz⁸. Autor, na podstawie źródeł dziś przeważnie już nie istniejących⁹, przedstawił sylwetki jej głównych aktorów Jana Kubarego i Aleksandra Zwierzchowskiego, środowiska emigracyjne i krajowe, w których oni działali oraz końcowe efekty prowo-

⁵ J. Iwaszkiewicz, *Wielka prowokacja, rzekomy rząd narodowy 1865 r.*, Warszawa 1928, s. 21—22.

⁶ CGAOR, z. 547, nr 701.

⁷ CGAOR, z. 547, nr 66, k. 1—5; nr 283, k. 63—66.

⁸ J. Iwaszkiewicz, op. cit.

⁹ Z treści rozprawy można się domyślić, iż autor korzystał z akt Zarządu Generał-Policmajstra, Komisji Śledczej Tymczasowej i Audytorium Połowego Wojsk Warszawskiego Okręgu Wojennego. Ze źródeł drukowanych wykorzystał m.in. Władysław Daniłowski *notatki do pamiętników*, wydał Jan Czubek, Kraków 1908.

kacji, a mianowicie: utworzenie w Warszawie fikcyjnego Rządu Narodowego oraz ściągnięcie do kraju i oddanie w ręce władz śledczych Zdzisława Janczewskiego, Mieczysława Ulatowskiego, Władysława Rudnickiego i Władysława Daniłowskiego. Sam początek afery Iwaszkiewicz tylko zamarkował, rozwijając temat od momentu przyjazdu do Warszawy Zwierzchowskiego, który, pod pozorem wykonania powierzonej mu misji, miał kontynuować prowokatorską działalność na rzecz władz carskich. Autorowi nieznany był początkowy, emigracyjny etap tej działalności, której misja warszawska była uwieńczeniem. Nie znał on także najtajniejszych sprężyn prowokacji, ujawnionych dopiero niedawno w korespondencji agentów¹⁰ oraz w raportach Trepowa do namiestnika Berga¹¹.

Materiały te stanowią główną podstawę niniejszego opracowania, uzupełnioną wspomnieniami i zeznaniami ofiar¹². Wykorzystano je wszakże tylko pod kątem organizacji, przebiegu i rezultatów prowokacji; tymczasem wartość historyczna odnalezionych dokumentów polega również na odsłonięciu przez nie wielu nieznanych faktów z działalności Organizacji Narodowej w kraju i na emigracji.

Na wstępie kilka słów o obu agentach.

Jan Kubary urodzony w Warszawie w 1846 r. był synem Stanisława, lokaja i Tekli Schur, Niemki¹³. Po śmierci ojca w 1852 r. matka powtórnie wyszła za mąż za szewca Tomasza Marcinkiewicza, znanego z patriotycznej postawy. Jej rodzina mieszkała w Berlinie, gdzie wychowywała się też jedyna siostra Kubarego — Maria. W jesieni 1862 r. Kubary, jako uczeń Gimnazjum I, wstąpił w szeregi Organizacji Narodowej, do „dziesiątki” prowadzonej — jak twierdzi Iwaszkiewicz — przez kolegę szkolnego Aleksandra Zwierzchowskiego. Po wybuchu powstania Kubary poszedł w końcu stycznia 1863 r. do partyzantki, z której po upływie tygodnia uciekł do Prus, przechodząc granicę w okolicach Myszyńca. Niebawem znalazł się u krewnych w Berlinie, skąd za radą wuja wrócił do Warszawy i zaczął uczęszczać do gimnazjum. Wkrótce został skierowany do służby cywilnej w Organizacji Narodowej, do województwa krakowskiego. Tu pełnił różne ważne funkcje przy naczelniku cywilnym tego województwa Mieczysławie Chwalibogu, a następnie przy komisarzu pełnomocnym Rządu Narodowego Władysławie Gołębiewskim. 17-letni chłopiec nie wszystkie misje spełniał należycie, zapadał na zdrowiu i popadał w rozmaite konflikty, m.in. z gen. Hauke-Bosakiem, do którego był wysłany w marcu 1864 r. z depeSZami od Gołębiewskiego. Po ostrym konflikcie z Hauke-Bosakiem Kubary wymógł

¹⁰ AGAD, Zarząd Generał-Policmajstra w Królestwie Polskim [cyt. dalej: ZG-P], nr 58 (201), rewindykaty z 1962 r.

¹¹ CGAOR, z. 547, nr 263. Por. Z. J. Talwirska, *Fond F.F. Berga*, [w:] *Woss-tanie 1863 g. i ruszko-polskie riwolucjonnyje swjazi 60-ch godow. Sbornik statej i matieriatow* pod red. W. D. Koroljuka, I. S. Millera, Moskwa 1960, s. 384 nn.

¹² W. Daniłowskiego *notatki...*; J. Janczewski, K. Majewski, O. Awejde, W. Daniłowski, *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, opracował i przygotował do druku S. Kieniewicz, Wrocław 1956 [cyt. dalej: *Zeznania śledcze...*].

¹³ W. Słabczyński, *Nowy przyczynek do biografii Jana Stanisława Kubarego*, „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, seria C, z. 13, 1968, s. 63—65; K. Wypych, *Zycie i zasługi naukowe Jana Stanisława Kubarego*, tamże, s. 67 nn.; W. Armon, *Kubary Jan Stanisław*, *Polski Słownik Biograficzny* t. XVI/1, z. 68, Wrocław 1971.

na Gołembiewskim swoją dymisję i wrócił do Warszawy, zaś w kwietniu tegoż roku, przekradłszy się ponownie przez granicę pruską, znalazł się w Dreźnie. Tam, w nieznanych bliżej okolicznościach, złożył w poselstwie rosyjskim szczegółowe zeznanie o stanie Organizacji Narodowej w powiatach stopnickim, kieleckim, olkuskim i miechowskim oraz o jej kierownikach¹⁴, a zobowiązawszy się do wiernej służby rządowi carskiemu, wrócił wkrótce z pomocą tegoż poselstwa do Warszawy, z zamiarem kontynuowania nauki. Jednak zamiast do szkoły trafił do Tymczasowej Komisji Śledczej, przed którą odsłonił m.in. całą znaną sobie dobrze organizację województwa krakowskiego. Usłużność młodzieńca wynagrodzono pensją. Ponadto „zaopiekował się” nim Wydział Tajny Zarządu Generał-Policmajstra w Królestwie Polskim, wykorzystując go do celów szpiegowskich.

W początkach sierpnia 1864 r. Wydział ten wysłał Kubarego, pod nazwiskiem Friedricha Poppe, do Paryża dla śledzenia emigracji polskiej. Miał on tam zwerbować agenta do współpracy i po upływie 5—6 tygodni wrócić do Warszawy¹⁵. Na agenta takiego, jak się zdaje, z góry upatrzone został przebywający w Paryżu gimnazjalny kolega Kubarego Aleksander Zwierzchowski; obaj bowiem pozostawali w kontaktach korespondencyjnych. Raporty z emigracji miały być przesyłane do Warszawy na *poste restante* na fikcyjne nazwiska: Jana Królikowskiego i M. Mousin (?) Wilke, a z poczty kierowane wprost do Zarządu Generał-Policmajstra¹⁶.

W Paryżu Kubary istotnie wciągnął do współpracy Zwierzchowskiego, który jako dobrze zorientowany w sprawach i stosunkach emigracyjnych oraz mający do niedawna szerokie znajomości konspiracyjne w kraju, miał się okazać dla wywiadu carskiego bardzo dobrym nabytkiem.

Aleksander Zwierzchowski, syn Jana i Marcjanny z Michałowskich, dzierzawiących około 1860 r. restaurację w Hotelu Niemieckim przy ul. Długiej w Warszawie, urodził się około 1845 r. we Włocławku. Wychoywany był w atmosferze patriotyzmu. Dwaj jego bracia — Ludwik, urzędnik pocztowy w Płocku, i Władysław, subiekt w sklepie warszawskim, oraz siostry Marianna i Józefa, brali czynny udział w powstaniu. Marianna z męża Płachecka, pracowała w Sekretariacie i Ekspozyturze Rządu Narodowego. Najmłodszy z rodzeństwa — Aleksander, uczeń Gimnazjum I w Warszawie, jeszcze przed powstaniem należał do kółek młodzieżowych. Wedle Iwaszkiewicza¹⁷ stał na czele dziesiątki, zorganizowanej przez siebie wśród uczniów tegoż gimnazjum. Jego dziesiątka, do której należał także Kubary, miała wchodzić w skład setki Franciszka Rozmanitha, kupca z ul. Długiej. Sam Zwierzchowski twierdzi natomiast¹⁸, że był członkiem dziesiątki felczera Tomaszewskiego, która należała do setki drukarza „Strażnicy”, Józefa Szumańskiego. Wszystkie rozkazy zaś odbierał od Rozmanitha. Po wybuchu powstania Zwierz-

¹⁴ CGAOR, z. 547, nr 66, k. 1—5.

¹⁵ AGAD, ZG-P nr 58/201/, k. 1: pismo niezidentyfikowanego funkcjonariusza Zarządu Generał-Policmajstra do p.o. oberpolicmajstra pika Fredericksa z 10 sierpnia 1864.

¹⁶ Tamże, k. 2: pismo tegoż funkcjonariusza do warszawskiego dyrektora poczty A. Massona z 11 sierpnia 1864.

¹⁷ J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 18—19.

¹⁸ AGAD, ZG-P nr 58/201/, k. 4—5, 8—11: pismo A. Zwierzchowskiego do funkcjonariusza Zarządu Generał-Policmajstra z 18 września 1864.

chowski pełnił różne funkcje. Był łącznikiem Stefana Bobrowskiego i członka Rządu Narodowego Oskara Awejde. Na wiosnę 1863 r. przebywał w oddziałach w województwie płockim. W czerwcu z nadwężonym zdrowiem wrócił do Warszawy z zamiarem studiowania: zdał nawet egzamin do Szkoły Głównej lecz wkrótce F. Rozmanith wciągnął go znowu do organizacji miejskiej; pracował w niej jako pomocnik naczelnika wydziału IV, którym był wówczas Józef Górski, a po nim Aleksander Waszkowski. Od października do grudnia działał w policji narodowej. Popadł wówczas w konflikt z jej naczelnikiem Jankiem Białym (Janem Karłowiczem), który miał zmusić go do opuszczenia Warszawy. Na prowincji pracował nadal w policji narodowej w Sochaczewskim i Włocławskim. W lutym 1864 r., gdy organizacja kujawska uległa prawie całkowitemu rozbiciu, Zwierzchowski zbiegł do Paryża. Tu używany był do różnych misji. Komisarz pełnomocny przy Komisji Długu Narodowego K. Ruprecht wysłał go z poleceniami ustnymi i papierami do Londynu do A. Żabickiego i ks. W. Czartoryskiego. Po powrocie Zwierzchowski pracował w organizacji zaboru pruskiego przy hr. Janie Działyńskim, z którego polecenia wyjeżdżał również do Londynu w sprawach broni. Następnie przez krótki czas pełnił różne funkcje przy A. Sapieże. W lecie 1864 r. objął obowiązki setnika w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy¹⁹. Aby zarobić na utrzymanie postarał się również o niezłe płatną pracę w zarządzie kolei łońskiej, gdzie otrzymywał około 200 franków miesięcznie. Miał tam bardzo złą opinię. Będąc niesłychanie łasy na pieniądze poczynił nadużycia finansowe²⁰.

W sierpniu 1864 r. — jak powiedzieliśmy — zjawił się w Paryżu u Zwierzchowskiego Kubary i zaproponował mu funkcje agenta zagranicznego Zarządu Generał-Policmajstra w Królestwie Polskim, z zadaniem dostarczenia temuż Zarządowi wiadomości o emigracji polskiej w Szwajcarii, Italii i we Francji, a w szczególności w jej największym skupisku — Paryżu. Nie wiemy, co w zamian za to we wstępnej rozmowie Kubary zaoferował koledze. Zwierzchowski propozycję przyjął, lecz wiadomości swoje chciał sprzedać drogo. W liście przesłanym do Zarządu Generał-Policmajstra²¹ postawił następujące warunki: 1. uzyskanie przebaczenia win powstańczych; 2. zezwolenie na wolny powrót do Królestwa; 3. przysłanie paszportu; 4. wypłacanie co miesiąc po 300 franków z tym, że pierwszą pensję wypłaci mu od razu „p. Poppe”; 5. w razie skompromitowania się za granicą — wysłanie 50 rubli na powrót do kraju. Zwierzchowski prosił, aby w wypadku przyjęcia tych warunków dano mu natychmiast odpowiedź, gdyż dalszy jego pobyt w Paryżu i kontakty z „p. Poppe” mogą zwrócić uwagę policji emigracyjnej. Ze swej strony przyrzekał wierną służbę rządowi carskiemu.

Mocodawcy Kubarego odpowiedzieli²², że owszem mogą wypłacić Zwierzchowskiemu 50 rubli srebrem, ale dopiero po jego powrocie do Warszawy oraz po otrzymaniu od niego żądanych i potwierdzonych wiadomości. Postawione przez Zwierzchowskiego warunki finansowe nie wzbudziły, jak widać, w Wydziale Tajnym zbytniego zaufania do nowego

¹⁹ Tamże.

²⁰ W. Daniłowskiego *notatki...*, s. 384; zeznania W. Daniłowskiego [w:] *Zbiór zeznań...*, s. 272.

²¹ AGAD, ZG-P nr 58 (201), k. 13: list A. Zwierzchowskiego do Zarządu Generał-Policmajstra, b.d.,

²² Ołówkowa notatka na cytowanym liście A. Zwierzchowskiego.

kandydata na agenta. Obawiano się — jak wskazuje na to dalsza korespondencja — aby nie okazał się on zwykłym wydrwigroszem.

Zwierzchowski otrzymawszy za pośrednictwem Kubarego tę odpowiedź zmienił ton. W piśmie z 18 września 1864²³ eksplikując się z poprzedniego listu usprawiedliwiał go chwilowym, przykrym położeniem i pewną nieufnością do „Poppego”. W słowach pełnych uniżoności i skruchy za popełnione „zbrodnie” prosił o przyjęcie swoich „usług”, którymi pragnąłby zasłużyć na pobłażliwość i przebaczenie. W razie akceptacji jego oferty proponował, aby odpowiedź i szczegółową instrukcję działania wysłać pod adresem: Mr Séverin Michalowski à Paris, 69, rue Monsieur le Prince.

Usługi Zwierzchowskiego tym razem zostały przyjęte. Wydział Tajny Zarządu General-Policmajstra zobowiązał go²⁴ do dostarczania szczegółowych informacji: 1. o osobach należących na emigracji do organizacji politycznych, ich funkcjach i wzajemnych stosunkach; 2. o osobach zamieszkałych w Królestwie Polskim, a utrzymujących kontakty polityczne za granicą; 3. o planach działania i wszystkich sprawach organizacji. Za sumienne spełnienie tych zadań obiecano Zwierzchowskiemu przebaczenie win i nieokreśloną bliżej nagrodę pieniężną.

W wyniku zawartej umowy rozpoczęła się między stronami wymiana korespondencji początkowo pod adresami podanymi wyżej, a następnie odpowiednio zmienianymi. Wydział Tajny wysyłał Zwierzchowskiemu instrukcje, ponaglenia i pieniądze. Młody adept sztuki szpiegowskiej stale dopingowany przez rozkazodawców nie ograniczał się do roli informatora, lecz znając dobrze układ bieżących spraw narodowych i osoby w nie zaangażowane udzielał też wskazówek co do metod działania i sam inspirował pewne akcje. Jego donosom w każdym niemal raporcie towarzyszyły wyrazy ekspiacji za popełnione winy, narzekania na ciężkie położenie materialne, zadłużenie i trudności w zbieraniu wiadomości oraz molestowanie o pieniądze. Wobec okazywanej mu początkowo przez kontrahentów carskich nieufności zapewniał ich wciąż o wiarogodności przekazywanych informacji, a przyjęte na siebie obowiązki wykonywał z nadgorliwością godną zaprzędanego zdrajcy.

Zwierzchowski penetrował różne środowiska i koła uchodźstwa polskiego, śledził ich kontakty z krajem, angażował się osobiście do różnych robót, pozorując oddanego sprawie narodowej patriotę i zabiegając o zdobycie jak największego zaufania przywódców. W końcu wpadł na pomysł, by podjętą przez Daniłowskiego i towarzyszy akcję przeciw Kurzynie wykorzystać do zdekonspirowania resztek Organizacji Narodowej w kraju i zorganizowania w Warszawie pułapki dla działaczy emigracyjnych. Nie obeszło się przy tym bez konfliktów z warszawskimi rozkazodawcami! na tle finansowania całej tej intrygi, z której były powstaniec oddając teraz swoich współbraci w ręce carskich siepaczy chciał wyciągnąć dla siebie jak największe korzyści.

Oto pokrótce wyniki opisywanego etapu działalności szpiegowskiej Zwierzchowskiego²⁵.

²³ AGAD, ZG-P nr 58/201/, k. 3.

²⁴ Tamże, k. 6.

²⁵ Tamże, raporty A. Zwierzchowskiego z: 18 września (k. 4—5), 3 listopada (k. 16—18), 30 listopada (k. 30—31), 4 grudnia (k. 54—55), 12 grudnia (k. 60—61), 18 grudnia 1864 (k. 72—73).

Zaczął od spowiedzi ze „zbrodni” własnych popełnionych w czasie powstania i na emigracji, informując przy tym o wszystkich osobach, z którymi współpracował. Tak więc Wydział Tajny Zarządu Generał-Policmajstra dowiedział się m.in. kto drukował „Strażnicę”, kto był łącznikiem między Stefanem Bobrowskim a Zygmuntem Padlewskim, jakie funkcje w organizacji warszawskiej pełnił kupiec Rozmanith i wiele innych osób, kto w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych wydawał dla członków Organizacji Narodowej sfingowane paszporty, jakie stosunki panowały w policji narodowej, jaka była obsada organizacji powstańczej w powiatach warszawskim i włocławskim, jaki był stan organizacji na Kujawach itp.

W kolejnych raportach Zwierzchowski rozpisывał się o emigracji. Najpierw poinformował, jakie i z czyjego ramienia pełnił sam funkcje, a następnie opisywał działalność A. Guttrego, J. Kurzyny, A. Sapięhy, W. Daniłowskiego, L. Mierosławskiego i innych; obszernie opowiadał o programach i działalności poszczególnych ugrupowań emigracyjnych, ich środkach finansowych i organach prasowych; opisywał obchody rocznicy listopadowej, kontakty emigracji z krajem, podając znane mu adresy i wymieniając nazwiska kurierów.

Wielokrotnie zapytywany o aktualny stan organizacji krajowej oraz o osoby do niej należące doniósł m.in., że w lecie i jesieni 1864 r. Kurzyna otrzymywał z kraju korespondencję opatrzoną pieczęciami Rządu Narodowego i naczelnika m. Warszawy, że jedną z depesz Rządu Narodowego przywiózł z Warszawy do Paryża prof. Trejdosiewicz, a jedną z kurierek Kurzyny była żona urzędnika Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Anna Czaplicka, oraz że funkcje pełnomocnika Kurzyny w Warszawie sprawował Stanisław Olszański. Zadenuncjował także Aleksandra Szafarczyka, naczelnika Straży Narodowej i przekazał wiadomość o agendach organizacji narodowej w policji carskiej. Dla łatwiejszego odszukania denuncjowanych osób podawał ich rysopisy.

Wydał wreszcie ostatniego naczelnika m. Warszawy. Napisał mianowicie, że jest nim były wydziałowy Organizacji Miejskiej Aleksander, którego nazwiska nie udało mu się poznać, a o którym bliższych danych może udzielić znający go artysta baletowy Jan Popiel. Tę ważną informację przesłał „prywatnie” również Kubaremu, który z kolei przekazał ją swoim „opiekunom”²⁶. Jaka rolę w tej zdradzie odegrał ów artysta nie udało się ustalić.

Wiadomości te Zwierzchowski wydobywał głównie od W. Daniłowskiego, udając jego przyjaciela i oddanego szczerze rzecznika. Ale nie tylko. Zorientowawszy się, że wokół Mierosławskiego skupiają się osoby „energiczne i zasłużone w konspiracji” wcisnął się w charakterze członka i do tego „kółka rewolucyjnego”. Dowiedział się w nim m.in. o akcji wymierzonej przeciwko Kurzynie, o utworzeniu w tym celu tajnego Komitetu, w którym przewodzili Daniłowski i ks. Kotkowski, prowadzący na ten temat „długie narady” z Mierosławskim. Widząc, że wzięli oni w swe ręce inicjatywę działania, że mają duże wpływy na emigracji, dysponują znacznymi środkami finansowymi i zamierzają wysłać emisariuszy do kraju, na nich i na kontaktujących się z nimi osobach skupił swoją uwagę. Daniłowskiemu „zwierył się” w zaufaniu, że przed ucieczką za granicę złożył rzekomo u jednego z obywateli w kraju w depozycie 40 tys. złp. pieniędzy narodowych i że obywatel ów pragnie sumę

²⁶ Tamże, k. 45—46: pismo z 21 listopada 1864.

te przekazać Komitetowi emigracyjnemu, ale tylko za pośrednictwem Zwierzchowskiego i za jego pokwitowaniem. Zwierzchowski prosił Daniłowskiego o przyjęcie tych pieniędzy na cele emigracyjne. Ten z kolei przedstawił sprawę Komitetowi, który ofertę przyjął postanawiając wysłać Zwierzchowskiego w charakterze emisariusza do Królestwa z upoważnieniem odbioru depozytowych pieniędzy oraz z określonymi zadaniami związanymi z planem pozbawienia władzy Kurzyny, powołania nowej naczelnej władzy narodowej i ożywienia ruchu narodowego w kraju²⁷. Zwierzchowski początkowo niby się ociągał, jednakże propozycję przyjął, by — jak pisał do Kubarego²⁸ — osiągnąć własne cele. Chętnie się, że w ten sposób uchwycił „spisek” w swoje ręce i po przyjeździe do Warszawy odda go w ręce „p.K.” (tj. Kurniejewa). Aby całe to przedsięwzięcie mogło się udać błagał o zachowanie wszystkiego w ścisłej tajemnicy i o przekazanie planu jedynie Kurniejewowi. Prosił też o przysłanie paszportu na wyjazd do Austrii i Prus i o kilkaset franków na pokrycie przed wyjazdem długów; w przeciwnym bowiem razie „skapy” generał mógłby wysłać innego emisariusza, którego on nie zna i cała intryga mogłaby się nie udać.

Kurniejew początkowo sceptycznie odniósł się do propozycji Zwierzchowskiego. Nie bardzo wierzył w ich prawdziwość i realność. W dalszym ciągu nie miał do tego agenta pełnego zaufania. Chcąc się ubezpieczyć najpierw zażądał, aby Zwierzchowski przedstawił dokładny plan akcji oraz wyznaczył miejsce dla przeprowadzenia z nim rozmów przez specjalnego agenta, który jeśli zostanie przekonany o realności przedsięwzięcia, wręczy mu dopiero odpowiednią sumę. Warunki te przekazał Zwierzchowskiemu Kubary²⁹, doradzając, aby przyjechał on do Warszawy i osobiście rozmówił się z Kurniejewem. Wzywał go też do rzetelnego wywiązywania się z przyjętych zobowiązań i ostrzegał, że jakiegokolwiek uchybienie, a w szczególności wykorzystanie paszportu do innych celów, spowoduje zerwanie stosunków z Kurniejewem i pociągnie za sobą jak najgorsze następstwa. Co do pieniędzy — zwracał uwagę, że żądanie tak dużej kwoty *à conto* zrobiło na Kurniejewie bardzo złe wrażenie, a nawet obraziło go i obniżyło wartość złożonych obietnic. Zwracał uwagę, że przesłane mu już 100 rubli nie stanowią bynajmniej wynagrodzenia za doniesienia, które nie przyniosły dotąd żadnej korzyści, a tym samym są niewiele warte, lecz dane były dla zachęty. Mimo to Kurniejew gotów byłby przesłać żądane pieniądze, gdyby Zwierzchowski w najbliższym czasie dokładnie sprecyzował plan misji.

Niezależnie od listu Kubarego Zwierzchowski przedstawił nowy plan działania w raporcie wysłanym wprost do Kurniejewa³⁰. Na wstępie radził natychmiast aresztować mieszkającą w Warszawie łączniczkę Kurzyny Annę Czaplicką i śledzić w Dreźnie bawiącego tam z ramienia tegoż Kurzyny Ludwika Krakowa. W sprawie planu przyjazdu do Warszawy zapewniał, że wszystko, co na ten temat napisał do Kubarego jest „najczystsą prawdą”. Tłumaczył, że o organizacji warszawskiej lepiej będzie mógł wywiedzieć się na miejscu, niż siedząc w Paryżu, i że z tym właśnie wiąże się jego plan działania jako emisariusza. Ma jechać do

²⁷ W. Daniłowskiego notatki..., s. 385.

²⁸ AGAD, ZG-P nr 58/201/, k. 54—55; list z 4 grudnia 1864.

²⁹ Tamże, k. 48—49; list z 10 grudnia 1864. Por. też pismo Kurniejewa do Sztengera (?) z 10 grudnia 1864, k. 53.

³⁰ Tamże, k. 60—61.

Warszawy z ramienia radykalnego ugrupowania, które zamierza „zwalic obecnie istniejący Rząd w Warszawie, a postawić nowy, z żywiołów rewolucyjnych składający się”. Zwierzchowski przyznawał, iż zdaje sobie sprawę, że cała ta „intryga” wyjdzie na jaw i że imię jego „będzie przekłete do trzeciego pokolenia”, jednakże zapewniał, że się nie cofnie. Postępek swój tak motywował: „Czynię to po części z tęsknoty do rodziny, z chęci pracowania dla teje, w części z mego przekonania, a głównie z przekonania Pana o szczerzej pracy mojej, którą po skutkach Szanowny Pan ocenić i wynagrodzić nie zapomni”. Ponowił również prośbę o rychłe przysłanie pieniędzy i paszportu.

Kurniejew widząc, że ma do czynienia ze zwykłym sprzedawczykiem, dla którego pieniądze są głównym bodźcem działania, odpowiedział sucho, iż pomimo poprzedniej odmowy przesyła mu 50 rubli srebrem, na poręczenie Poppego (Kubarego) i spodziewa się, że zacznie on wypełniać swoje obietnice, w przeciwnym razie więcej pieniędzy nie myśli mu wysyłać³¹. Po dalszych eksplikacjach Zwierzchowskiego³² Kurniejew wysłał mu również żądany paszport oraz dodatkową sumę na spłatę długów³³. Początkowa powściągliwość Kurniejewa oraz prowadzona w ostрым tonie korespondencja wynikały — jak widać — nie tylko z przeczności i ostrożności, lecz były metodą psychologicznego oddziaływania na zdesperowanego młodzieńca.

W tym czasie J. Kubary na polecenie swoich „opiekunów” zbierał wiadomości o przebywających jeszcze na wolności członkach organizacji warszawskiej i prowincjonalnej. Między innymi złożył raport o fabrykancie wyrobów jedwabniczych Karolu Kornfeldzie, który prowadził w czasie powstania sprawy finansowe w województwie krakowskim, o sekretarzu agentury krakowskiej i prokuratorze Trybunału Rewolucyjnego, nauczycielu gimnazjalnym Antonim Fibichu i innych³⁴.

W związku z napływaniem do Wydziału Tajnego Zarządu Generał-Policmajstra meldunków o przybywaniu do Warszawy emisariuszy z Paryża³⁵ J. Kubary 20 grudnia doniósł³⁶ o przyjeździe siedmiu emisariuszy, z których dwóch udać się miało do Rosji (do Petersburga i Moskwy) i do Mołdawii, a czterech zatrzymało się w Warszawie. Jeden z nich, który przyjechał z Londynu, miał za zadanie zaznajomić się z ogólną sytuacją w Królestwie Polskim, a w szczególności z nastrojami wśród ludu oraz zorientować się, na jakiej warstwie społecznej można by oprzeć ewentualne nowe powstanie. Emisariusz ów głosił rzekomo bezsilność imperium carskiego i nieuniknioną wojnę państw zachodnich z Rosją. Spowoduje ją Anglia zaniepokojona sukcesami oręża rosyjskiego w Azji oraz zbliżeniem caratu do Indii. Z tych to powodów — komentował Kubary — Anglii zależy na wywołaniu fermentów rewolucyjnych w Rosji i w Polsce. Przyszłe powstanie powinno być oparte na warstwach ludowych, wrogo usposobionych do rządu po kasacie klasztorów, a przed zapowiedzianym poborem rekruta. Emisariusze ci — informował — po wykonaniu swojej misji wyjechali.

³¹ Tamże, k. 67: list Kurniejewa (?) do A. Zwierzchowskiego z 17 grudnia 1864.

³² Tamże, k. 72—73: list A. Zwierzchowskiego do J. Kubarego z 18 grudnia 1864.

³³ Tamże, k. 75: list Kurniejewa (?) do A. Zwierzchowskiego z 24 grudnia 1864.

³⁴ Tamże, raporty J. Kubarego z: 4 grudnia (k. 47), 19 grudnia (k. 69), 20 grudnia 1864 (k. 104—105).

³⁵ Tamże, k. 76—77: raport przewodniczącego Tymczasowej Komisji Śledczej T. Tuchołki.

³⁶ Tamże, k. 104—108: raporty J. Kubarego z 20 grudnia 1864.

Wreszcie 28 grudnia 1864 za paszportem na nazwisko Wiktora Krańskiego przyjechał do Warszawy Zwierzchowski. Przed wyjazdem długo rozmawiał z Daniłowskim (spędził nawet u niego ostatnią noc), który zaopatrzył go w korespondencję do Warszawy. Zwierzchowski, udając bardzo wzruszonego i przejętego tak ważną i odpowiedzialną misją prosił, aby do ewentualnych dalszych prac konspiracyjnych dać mu do pomocy Zdzisława Janczewskiego, którego zna jeszcze od dzieciństwa (rodzice ich mieszkali w jednym domu we Włocławku)³⁷.

Po drodze Zwierzchowski zatrzymał się w Bydgoszczy, gdzie czekał na niego agent Zarządu General-Policmajstra. Agent ów wziął od „emisariusza” wszystkie wiezione z Paryża papiery i towarzyszył mu aż do biura kierownika Wydziału Tajnego (mieszczącego się w Warszawie przy ul. Królewskiej w domu Malhomme’a) Sztengera. Tu najpierw zebrano się do odczytania i skopiowania papierów paryskich, z których część pisana była sympatycznym atramentem, po czym oddano je Zwierzchowskiemu dla wręczenia adresatom jako dowodów pełnomocnictwa od emigracji³⁸. Były to listy od Kurzyny, Daniłowskiego i Janczewskiego. Kurzyna dał Zwierzchowskiemu dwa pisma: jedno z pieczęcią reprezentanta Rządu Narodowego nakazywało wykonać wszystkie żądania okaziciela oraz upoważniało go do odbioru pieniędzy narodowych; drugie miało być przezeń wręczone osobie z miejscowej organizacji, którą wyprawić chcieli do Petersburga w celu porozumienia się z „tamtejszym Komitetem”. To ostatnie pismo — jak twierdzi Trepow — napisane przez Daniłowskiego opatrzone było pieczęcią, wyobrażającą herby Polski, Litwy i Ukrainy, z napisem w otoku: „Agencja Rządu Narodowego w Rosji”³⁹. Daniłowski przesłał przez Zwierzchowskiego: 1. obszerny list, adresowany do A.W.N. z wezwaniem osób występujących pod tym kryptonimem, a mianowicie: urzędnika Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego Romualda Arndta, studenta Szkoły Głównej Juliana Wyrębowskiego oraz handlowca Edwarda Neudinga, do utworzenia nowego Rządu Narodowego, który powinien udzielić dymisji Kurzynie, wydać dekret powołujący Komitet Reprezentacyjny i mianować W. Daniłowskiego na komisarza Rządu przy tym Komitecie; 2. list do kurierek: Anny Czaplickiej i Marii Czech z prośbą o wskazanie osób należących do Organizacji Narodowej; 3. karteczkę do naczelnika m. Warszawy Aleksandra Waszkowskiego (która nie miała już zastać adresata na wolności); 4. szyfr do depesz telegraficznych (wszystkie pisane sympatycznym atramentem). Janczewski dał Zwierzchowskiemu dwa listy: jeden do swego krewnego, właściciela sklepu z grzebieniami Rembalskiego, z prośbą ażeby udzielił oddawcy wszelkiej pomocy i drugi do niejakiego Kellera z wezwaniem, aby zwrócił okazicielowi 2000 rubli srebrem i 500 franków, jakie otrzymał był na zakup broni dla powstańców.

Oto co Daniłowski pisał do „AWN”, tj. do Arndta, Wyrębowskiego i Neudinga:

„Zacznę od początku, tj. od Rządu Narodowego. Otóż Rząd ten nie

³⁷ W. Daniłowskiego notatki..., s. 387.

³⁸ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 9—10: raport generał-policmajstra T. Trepowa dla namiestnika Berga z 16 stycznia 1865. Por. J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 29—32; W. Daniłowskiego notatki..., s. 385—386.

³⁹ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 9—10: raport T. Trepowa.

cieszy się obecnie w kraju popularnością; nie znajduje też uznania i — mówię z Wami otwarcie, jak na spowiedzi — pozostał już tylko chwiałący się jego cień, posłuszny sługa, działający na rozkazy Kurzyny. Za granicą Rząd Narodowy cieszy się jeszcze sympatią; emigracja wzbudzona i skłócona nie odważy się jawnie wypowiedzieć mu posłuszeństwa. Aby Rządowi Narodowemu, tak koniecznemu w Warszawie przywrócić znaczenie i siłę i utrzymać go przy życiu, jego urzędnikami za granicą powinny być osoby cieszące się sympatią partii rewolucyjnej w okresie walk, opromienione chwałą uwijających się po Polsce oddziałów i blaskiem oręża. Aby Rząd Narodowy był poważany obecnie, kiedy walka ucichła, powinien sobie szukać oparcia w ludziach. Od wyboru ludzi, którym powierza się ważniejsze funkcje, w szczególności od wyboru urzędników, przebywających za granicą zależy uznanie i znaczenie Rządu Narodowego. Kładąc nacisk na wagę wyboru urzędników zagranicznych nie mam zamiaru wysuwać na plan pierwszy działalności zagranicznej, jako najważniejszej; przeciwnie, uważając ją za drugoplanową, jestem zdania, że tylko działalność w kraju może być główną podstawą i kompasem, ukierunkowującym emigrację. Rząd Narodowy z powodu nienormalnego swego położenia, zmuszony w kraju ukrywać się, za granicą tylko może ujawnić swych przedstawicieli, którzy będą jego odbiciem i wyrazicielami wielkości władzy tajnej, jej znaczenia i autorytetu.

Dlatego przy powszechnym braku zaufania i zwątpieniu szczególną trzeba zwracać uwagę, aby wybór przedstawicieli był oparty na ogólnej dobrej o nich opinii w kraju i na emigracji. Przedstawicielstwo mające za sobą uznanie kraju będzie bez wątpienia silną podporą tajnego Rządu Narodowego. Wybór J. Kurzyny na reprezentanta wydawał się z początku udanym i odpowiednim. Jego idee rewolucyjne, ostrożność w działaniu i teoretyczne wykształcenie, którym dawał wyraz w przemówieniach publicznych, były dla partii rewolucyjnej nadzieją na lepszą przyszłość; ale na nieszczęście, Kurzyna osiągnąwszy tak duże znaczenie zupełnie nie usprawiedliwił naszych oczekiwań. Człowiek ten, do którego usług po przybyciu jego do Paryża gotowe były wszystkie siły partii rewolucyjnej, nie potrafił lub nie chciał wykorzystać ich. Bezczyнность, niedostatek energii, niewłaściwa podejrzliwość i nieufność, a w szczególności beztroska pozbawiły go pełnomocnictwa i nawet odsunęły osoby mu oddane. Wiadomo Wam, że ja, przyjaciel Kurzyny i jako kolega jego akademicki i w ciągu kilku lat współuczestnik działań rewolucyjnych, prędzej mógłbym ulec koleżeńskiej sympatii niż uprzedzeniu, a jednakże twierdzę, że J. Kurzyna narobił wiele błędów i reprezentantem dłużej stanowczo nie może pozostać; mógłby on tylko być podwładnym; naczelnikiem zaś i przedstawicielem — w żadnym wypadku. Aby przywrócić ponownie utracone przez Kurzynę zaufanie do Rządu Narodowego, potrzebny jest nie jeden tylko reprezentant, lecz cały Komitet Reprezentacyjny, który by się składał ze znanych rewolucjonistów, cieszących się zaufaniem. Utworzenie takiego Komitetu Reprezentacyjnego spotka się z uznaniem za granicą i zaufaniem w kraju. Rząd Narodowy, to źródło władzy uświęcone męczeństwem i śmiercią tysięcy ludzi, teraz jest bezsilny i niedołężny. 2 lub 3 osoby wtajemniczone w sprawy, są bez żadnej inicjatywy, ślepo spełniają rozkazy Kurzyny, piszą wciąż do niego o zamianę innymi, gdyż dłużej ukrywać się nie mogą i nie chcą. Oto w jakich rękach znajduje się władza nad narodem! Jeżeli chcemy, aby znowu ożyła nasza sprawa, konieczna jest zmiana.

Kto wie, czy obecna chwila nie jest najszcześniejszym momentem dla naszej Ojczyzny. Oczekiwany pobór i tylko co dokonana zbrodnia likwidacji klasztorów głęboko podziały na chłopów i sądząc po doniesieniach, a także według naszych przewidywań, opartych na danych sprzed poboru styczniowego, może powtórzyć się 22 stycznia. Jeśliby lud, po większej części niemy świadek walki narodowej, przestraszony poborem uciekł razem z ludnością miejską do lasu, chroniąc się tam przed pójściem do wojska, to zgodzicie się, że taki moment nie powinien być utracony, nie przynosząc nam żadnego pożytku, nam, którzy przelewaliśmy krew w powstaniu. W rzeczywistości nie chcemy wzywać osłabionego kraju do nowej walki nie mając pewnych danych co do jej szczęśliwego zakończenia. Dobrze Wam wiadomo, że jedynie tylko brak przywódców, nieudolne podejście do ludu i marzenia o interwencji zniweczyły to powstanie pełne siły i nadziei. Teraz wszystkie nasze nadzieje pokładamy na chłopach i jeśliby oni, wystraszeni tym nienawistnym poborem, ukryli się w lasach, gotowi okupić swoją wolność krwią, to od nas zależy, i naszym świętym obowiązkiem powinno być, wyposażając lud w broń, dowódców i zapał, wykorzystać tę szczęśliwą chwilę do nowej zwycięskiej walki. Szerzenie propagandy między chłopami nie będzie trudne; uświadomienie im bezwzględnego środka likwidacji klasztorów, ucisku religii, poboru do wojska, wypędzenia księży ze świątyń będzie najlepszym sposobem do wzniecenia świętej walki za niepodległość. Pamiętajcie, że jedynie na dopuszczeniu możliwości spełnienia tego przewidywania oparta jest nasza nadzieja na wzburzenie chłopów, na które stawia nasz drugi i, daj Bóg, ostatni etap walki. Jeśliby pobór nie dotyczył chłopów, jeśli byłby on przyjęty obojętnie, wówczas starania nasze byłyby bezowocne i przyszłoby je odłożyć do bardziej sprzyjającego momentu. Nie dążąc do zbyt dużego przelewu krwi, powinniśmy jednakże być gotowi na wszystko i obserwować przedstawione okoliczności, mogące przynieść spełnienie nadziei w przyszłości.

Wy powinniście przyjąć na siebie ten święty obowiązek. Weźcie w swoje ręce upadającą władzę, a my z całym poświęceniem będziemy Wam pomagać. Przy tym zaznaczam, że wszystko, co piszę o zmianie Rządu Narodowego jest życzeniem większości. Dowiedcie się o tym od oddawcy tego listu; on Wam to przedstawi i usunie wszelkie przeszkody na drodze do osiągnięcia celu. Na potrzeby Wasze wiezie pieniądze. Jak tylko otrzymacie papiery i jak tylko oddadzą Wam pieczęcie, wydajcie natychmiast dekret o likwidacji władzy reprezentanta i powołaniu na jego miejsce Komitetu Reprezentacyjnego. Projekt tego dekretu zamieszczam niżej. Potem przyslijcie razem z dekretem nominacje dla członków Komitetu Reprezentacyjnego i komisarza przy tymże Komitecie, zwolnienie dla Kurzyny, postanowienie rozwiązujące Izbę Obrachunkową i Komisję Długu Narodowego a powołujące Komisję Finansów, w której łączyłyby się czynności obu zlikwidowanych instytucji (osoby, jakie mają być mianowane do tej Komisji wymienię później). Sposób działania w kraju znacie. Prócz tego za granicą utworzymy Komisję Wojskową.

Wszystko co wyżej przedstawiłem, pisałem w pośpiechu i nieładzie, gdyż za godzinę wyjeżdża kurier. W każdym razie zapewniam Was i Wy powinniście się o tym przekonać, że projekty nasze wykazują jedyny sposób podjęcia wysiłku narodowego. Wykonanie planu będzie zależało od Was. Jeśli Wy trzej, na których jedynie tylko teraz liczymy, znaj-

dziecie w sobie dostateczną energię, aby usunąć ludzi przedstawiających sobą Rząd Narodowy w Warszawie, jeśli zrozumiecie całą świętość Waszych zadań, wówczas powinno to obudzić w Was odwagę i pragnienie podtrzymania tego, co upada na skutek nieudolności. Jeśli wreszcie, pamiętając nasze ogólne wysiłki, przysłużycie się naszym pragnieniom, o czym jestem przekonany, to wierzę, że znajdziecie w nas poparcie i prawdziwych wykonawców rozkazów, które Wy, jako Rząd Narodowy, będziecie wydawać. Nade wszystko boję się, aby niewłaściwa skromność lub obawa przed odpowiedzialnością nie były Wam przeszkodą dla wykonania tego koniecznego zadania. Pamiętajcie, że po stokroć będziecie odpowiedzialni przed Bogiem i narodem, jeśli tej ostatniej deski ratunku nie weźmiecie w ręce i swoim wahaniem utracicie tę ostatnią szansę.

Proponuję, aby Reprezentacyjny Komitet w Paryżu złożony był z następujących osób: prezes — kanonik Kotkowski, członkowie — Aleksander Gutry, Aleksander Zabielski, ks. Korolec, Walery Tomczyński (ten sekretarzem); komisarz Rządu — Władysław Daniłowski, który będzie pośrednikiem między Komitetem i Rządem”⁴⁰.

Tak oto cały plan działania przeciwników Kurzyny dostał się do rąk Trepowa. Teraz agenci przystąpili do jego realizacji. 5 stycznia 1865 Zwierzchowski zaczął nawiązywać kontakty z osobami, do których miał listy polecające. Przede wszystkim skierował się do grzebieniarza Rembalskiego, mieszkającego przy ul. Czystej. Ten przyjął go otwarcie i wskazał Czaplicką, siostry Czech, Neudinga i Arndta, jako głównych działaczy miejscowej organizacji oraz dostarczył chemikaliów do odczytania listów pisanych sympatycznym atramentem. Ze wskazanych osób Neuding przejawiał gotowość uczestniczenia w nowej organizacji, Arndt osobistego udziału odmówił, ale obiecał współdziałać z nią pośrednio przez wskazywanie i odszukiwanie odpowiednich osób. Córki profesora — siostry Czech z entuzjazmem przyjęły plan wznowienia ruchu; Czaplicka, kobieta ostrożna, a przy tym pozostająca pod śledztwem jako podejrzana o przewożenie korespondencji Kurzyny, przyjęła Zwierzchowskiego z nieufnością tym większą, że podejrzliwie odnosiła się do przedsięwzięć przeciwnika Kurzyny — Daniłowskiego. Popsuło to bardzo plany prowokatorów, którzy spodziewali się otrzymać od niej papiery i pieczęcie Rządu Narodowego.

Zwierzchowski nawiązawszy stosunki z członkami organizacji zaczął zapraszać do siebie niektóre osoby z miasta i ze Szkoły Głównej, i nawiązywać nowe towarzystwo. Podjął też próbę wydobycia pieniędzy powstańców od wskazanych mu w Paryżu osób; udało mu się to tylko połowicznie. Podleśnego z Grabiny Jodłowskiego, który miał przechowywać 20 tys. zł. nie mógł odszukać. Zaś mieszkający na Pradze Keller, u którego Janczewski zdeponował większą sumę pieniędzy — pomimo nacisków i gróźb ze strony Zwierzchowskiego i Kubarego — odmówił jej oddania. Nie ufając jednak nieznanym mu osobnikom przysłał się w Zarządzie Generał-Policmajstra do jej przechowywania i zobowiązał się złożyć narodowe pieniądze w tymże Zarządzie. Mimo niepowodzeń Zwierzchowski donosił Daniłowskiemu o pomyślnym rozwoju spraw i przysyłał nawet drobne kwoty, obiecując dalsze przesyłki pieniężne, oczywiście z funduszków Zarządu Generał-Policmajstra. Uskarżał się tyl-

⁴⁰ Tamże, k. 11—18. Przekład wtórny z tłumaczenia rosyjskiego. Pismo to znane było dotychczas z krótkiego omówienia J. Iwaszkiewicza.

ko na Czaplicką i na fakt, że jego położenie pogorszyło się przez aresztowanie Waszkowskiego, któremu nie mógł już wręczyć listu polecającego. Prosił usilnie o przysłanie do Warszawy Janczewskiego, który jako lepiej znający dawną organizację pomoże w nawiązaniu kontaktów⁴¹.

Po sukcesach szpiegowskich Zwierzchowskiego Kubary został przez Wydział Tajny odsunięty na plan dalszy. Z zachowanej korespondencji wynika, że popadł on nawet w konflikt ze swoimi mocodawcami w związku z niewyjaśnioną sprawą ekspedycji listu. Zawiedziony i rozgoryczony, spełniając nadal gorliwie obowiązki agenta, pragnął już w listopadzie przejść do innej służby, w jakiejś — jak pisał⁴² — kancelarii lub w urzędzie. Prosząc o pomoc w uzyskaniu takiej posady uzasadniał swe starania naciskami ze strony rodziny i chęcią uregulowania życia prywatnego. Użał się, że dotychczasowe jego stosunki stworzyły mu „w prywatnym kółku bardzo ciężką sytuację”.

Zamiast jednak uzyskania posady Kubary trafił do więzienia na ul. Pawią. W sprawie tej Iwaszkiewicz pisze⁴³, że Kubary powodowany zazdrością i niechęcią do Zwierzchowskiego postanowił zdyskredytować jego działalność. Najpierw starał się w Wydziale Tajnym wykazać nierealność jego planów, a gdy to nie poskutkowało próbował je pokrzyżować. Wiedząc, że Zwierzchowski ma polecenie z Paryża do Anny Czaplickiej uprzedził ją — przez męża — o grożącym niebezpieczeństwie oraz odsłonił prawdziwą rolę emisariusza paryskiego i intrygę Daniłowskiego przeciw Kurzynie. Ostrzegł również Arndta i Neudinga. Odsunięcie się wymienionych osób od Zwierzchowskiego nasunęło mu od razu domysł, iż mogło się to stać za sprawą Kubarego. Zwierzchowski zadenuncjował więc z kolei kolegę, który niebawem został na krótko zamknięty w areszcie. Odizolowano też osoby, które bądź dowiedziały się już prawdy o roli Zwierzchowskiego, bądź mogły się łatwo o niej dowiedzieć, a które zaangażowane były w pracach konspiracyjnych.

W pierwszej kolejności generał-policmajster nakazał aresztować: urzędnika Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Juliana Czaplickiego, jego żonę Annę, urzędnika tegoż Towarzystwa Romualda Arndta, siostry: Emilię, Marię i Leokadię Czech, Wandę Szawłowską i kupca Rembałskiego. Wszystkie te osoby zamknięto w więzieniu śledczym przy ul. Pawiej. Nad wieloma innymi generał-policmajster nakazał zorganizować czasowo ścisły, tajny nadzór policyjny i w odpowiednim momencie aresztować je również⁴⁴.

Po unieszkodliwieniu w ten sposób niedobitków organizacji warszawskiej, postanowiono ściągnąć do Królestwa i unieszkodliwić „głównych członków zagranicznego Komitetu Rewolucyjnego”⁴⁵. Podjął się tego Zwierzchowski. W dalszej korespondencji donosząc Daniłowskiemu o rzekomym postępie robót spiskowych i wzburzonych jakoby nastrojach ludności nalegał na przybycie do kraju Mieczysława Ulatowskiego, Władysława Rudnickiego, Zdzisława Janczewskiego i samego Daniłowskiego, jako niezbędnych do prowadzenia robót organizacyjnych. Dwóch

⁴¹ W. Daniłowskiego notatki..., s. 388—389; J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 33—34.

⁴² AGAD, ZG-P nr 58/201/, k. 45—46: list J. Kubarego do „opiekuna swego” w Zarządzie Generał-Policmajstra z 21 listopada 1864.

⁴³ J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 46 nn.

⁴⁴ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 20: raport generał-policmajstra z 16 stycznia 1865; J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 46—49.

⁴⁵ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 44: raport generał-policmajstra z 25 stycznia 1865.

ostatnich prosił na razie o spotkanie w Bydgoszczy. Na koszt podróży wysłał 1000 franków. Doniósł też o aresztowaniach członków organizacji w Warszawie, które powiązał ze sprawą Waszkowskiego. Wyjeżdżał również za granicę dla odbioru wysyłanych na jego imię z Paryża papierów⁴⁶. Wszystko to czynił według ścisłych wskazań samego Trepowa.

W połowie stycznia odbyło się w Bydgoszczy spotkanie Zwierzchowskiego z Janczewskim. Stąd obaj napisali do Daniłowskiego prosząc go o przyjazd do Drezna dla udzielenia im instrukcji od Komitetu Emigracyjnego⁴⁷. Zwierzchowski i Janczewski przyjechali do Drezna w asyście Kurniejewa, który uczestniczył we wszystkich rozmowach Zwierzchowskiego z Janczewskim i Daniłowskim. Zwierzchowski sytuację w kraju przedstawił w bardzo dobrym świetle, twierdząc, że choć organizacja warszawska zachowała tylko cień istnienia, ale z pomocą „świeżych żywołów” można będzie utworzyć Rząd Narodowy. Głównym zaś powodem, dla którego chciał się spotkać z Daniłowskim było — jak twierdził — ustalenie szyfrów telegramów, jakimi będą się posługiwać⁴⁸, adresów do wymiany korespondencji, instrukcji działania oraz załatwienie przyjazdu do Warszawy płka Rudnickiego w charakterze komisarza Komitetu Reprezentacyjnego i członka Rządu Narodowego. Prosił, aby dla lepszego pokierowania sprawami organizacyjnymi przyjechał tu również, choć na kilka dni, sam Daniłowski. Ten ostatni odpowiedział, że jeśli Rząd Narodowy go wezwie, rozkaz wykona. Janczewski ze swej strony zaproponował, aby przyjechał także Ulatowski, który jako mniej znany mógłby okazać się bardzo pożyteczny⁴⁹.

Trepow podaje⁵⁰, że Zwierzchowski miał na spotkaniu możliwość przekonać się o zaufaniu, jakim darzą go działacze emigracyjni. Świadczył o tym m.in. wręczony mu list z podpisami: Bośaka, Sawy, ks. Kotkowskiego, ks. Korolca, Daniłowskiego, Tomczyńskiego i Brzozowskiego. Na naradzie, wedle tegoż źródła, dyskutowano następujące sprawy: utworzenia w Królestwie Polskim nowej organizacji rewolucyjnej; wysłania do kraju emisariuszy dla szerzenia propagandy powstańczej wśród ludu; przetransportowania do Królestwa Polskiego 14 tys. sztuk broni; odnalezienia ukrytej w Polsce broni; zdobycia środków pieniężnych; nawiązania współpracy z członkami istniejącego w Petersburgu „Towarzystwa Nihilistów” i „Młodej Rosji” oraz dokonania w Warszawie zabójstwa wysoko postawionej osobistości, w celu dodania nowemu Rządowi Narodowemu większego prestiżu.

We wszystkich tych sprawach Zwierzchowski otrzymał w Dreźnie odpowiednie dyrektywy od Daniłowskiego. Został też przezeń desygno-

⁴⁶ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 20, 84—89: raport generał-policmajstra z 16 i 30 stycznia 1865.

⁴⁷ Za W. Daniłowskiego *notatkami...*, s. 391—392 i zeznaniem tegoż [w:] *Zeznania śledcze...*, s. 122. Generał-Policmajster pisał do namiestnika 25 stycznia 1865, że Janczewski, Zwierzchowski i towarzyszący temu ostatniemu agent (wedle Iwaszkiewicza miał nim być sam Kurniejew) udali się do Drezna na mające się tam odbyć 22 stycznia narady: Daniłowskiego, ks. Kotkowskiego, Rudnickiego i innych osób z Paryża. Daniłowski o naradzie tej nie wspomina. 30 stycznia Trepow donosił, że Janczewski poprosił Zwierzchowskiego do Drezna w celu naradzenia się w sprawach rewolucyjnych z Daniłowskim. Zwierzchowski po konsultacjach z agentem zaproszenie przyjął (CGAOR, z. 547, nr 263, k. 44, 85).

⁴⁸ Szyfr por. J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 37—39.

⁴⁹ W. Daniłowskiego *notatki...*, s. 392—393; tenże zeznanie, jak wyżej.

⁵⁰ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 84—89: raport generał-policmajstra z 30 stycznia 1865.

wany na naczelnika m. Warszawy, zaś Janczewski na przewodniczącego Rządu Narodowego. Obaj otrzymali pisemne instrukcje od Komitetu paryskiego oraz teksty dekretów, jakie nowy Rząd Narodowy miał wydać o powołaniu Komitetu Reprezentacyjnego i Komisji Finansowej, dymisji Kurzyny, nominacji członków nowych władz a także tekst odezwy do narodu⁵¹.

Zaraz po naradach towarzysząc Zwierzchowskiemu agent doniósł Trepowowi telegramem, że niektórzy działacze emigracyjni zamierzają przyjechać do kraju, potrzebują tylko pieniędzy i paszportów. Jedne i drugie Trepow rozkazał natychmiast wysłać do Drezna na ręce Zwierzchowskiego, który wręczył je Daniłowskiemu, jako pochodzące od warszawskiej władzy narodowej⁵².

Z Drezna Daniłowski wrócił do Paryża, zaś Zwierzchowski i Janczewski, wyposażeni w pełnomocnictwa i instrukcje, a także w truciznę (!) przyjechali 27 stycznia 1865 do Warszawy (Janczewski za paszportem wystawionym na nazwisko ziemianina Stanisława Klichowskiego).

Donosząc namiestnikowi o spotkaniu drezdeńskim⁵³ Trepow podkreślał, iż cała intryga rozwija się ściśle wedle jego wskazań. Idzie mu o zmuszenie wszystkich ważniejszych działaczy rewolucyjnych na emigracji do powrotu do Królestwa Polskiego, gdzie od razu wpadną w ręce władz. W ten sposób — wyjaśniał — osiągnie się cel zasadniczy — słumi próby wznowienia w przyszłości nieporządków w kraju.

Generał-Policmajster widząc w Zwierzchowskim „bardzo zdolnego agenta, działającego nie dla korzyści, lecz z przekonania, dla dobra kraju”, pozostawił mu pełną swobodę działania, pozwolił na objęcie obowiązków naczelnika m. Warszawy i „nie przeszkadzał” w ustanowieniu pod przewodnictwem Janczewskiego nowego Rządu Narodowego. Zgodził się też na drukowanie i kolportowanie plakatów, odezwy i zarządzeń pod firmą tegoż Rządu oraz naczelnika m. Warszawy. Miały one utwierdzić rewolucyjnych działaczy w Paryżu w przekonaniu o reaktywizacji Organizacji Narodowej w Warszawie oraz skłonić ich do powrotu do Królestwa. Na ten cel Trepow wyasygnował odpowiednie sumy, zezwalając Zwierzchowskiemu na wysłanie ich do Paryża, jako rzekomo pochodzących z przechowywanych w Kampinosie pieniędzy narodowych (w wysokości 22 tys. zł.).

Generał-policmajstrowi zależało szczególnie na pochwyceniu Daniłowskiego, ks. Kotkowskiego, ks. Korolca, Sawy i Bosaka, a także na uzyskaniu wiadomości o broni ukrytej w kraju i przejęciu przygotowanej do wysyłki z zagranicy.

Co się tyczy donosu o kontaktach z tajnymi towarzystwami w Rosji Trepow wysłał do Petersburga specjalnego agenta, któremu polecił nawiązać — za pośrednictwem urzędnika Sekretariatu Stanu Królestwa Polskiego Kosowskiego (posiadającego jakoby papiery i pieczęć Rządu Narodowego) stosunki z członkami tych towarzystw i w ten sposób je zlikwidować. Agentą tego oddał do bezpośredniej dyspozycji naczelnika III Wydziału Kancelarii JCMości⁵⁴.

⁵¹ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 81: raport generał-policmajstra z 3 lutego 1865 i zeznanie W. Daniłowskiego, jak wyżej.

⁵² CGAOR, z. 547, nr 263, k. 44: raport generał-policmajstra z 25 stycznia 1865.

⁵³ Tamże, k. 84—89: raport generał-policmajstra z 30 stycznia 1865.

⁵⁴ Tamże. Por. zeznanie W. Rudnickiego [w:] *Zbiór zeznań...*, s. 165.

Zwierzchowski i Janczewski po przybyciu do Warszawy zainstalowali się: pierwszy na Zapiecku pod nr 119 w mieszkaniu agenta policyjnego Jakuba Tregera, drugi w Hotelu Krakowskim, skąd niebawem przeniósł się również do Tregera.

Zwierzchowski otoczył Janczewskiego całą falangą szpiegów i agentów, których przedstawił mu jako członków nowej organizacji. Między innymi skontaktował go z agentem występującym pod trzema nazwiskami: Terlicy, Gralewskiego i Bolesława Radońskiego, który to agent oddał policji duże usługi przy schwytaniu Waszkowskiego. Ponadto wyszukał wiele osób z rozbitej organizacji miejskiej, co do których spodziewał się, że mogą wiedzieć o miejscu przechowywania pieczęci i papierów Rządu Narodowego, i które przychylnie odniosły się do przedstawionych im planów wznowienia ruchu narodowego⁵⁵. Byli to wedle Trepora: student Szkoły Głównej Urbanowski, Mieczysław Wolski, Borowski, Magdzicki, Jaroszewski, cztery siostry Hajdrych, Gaj (?), Szawelska, dwie siostry Zawadzkie, Umińska — żona urzędnika Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Chebich — żona ziemianina, Godlewska Anna i Pochorecka. Wszystkie te osoby wzięto pod dozór policji, tak że — jak zapewniał Trepow — nie zdołały one wyrządzić żadnej szkody prawowitemu rządowi⁵⁶.

Wzmocniono również obsadę placówek szpiegowskich w Bydgoszczy i w Aleksandrowie, gdzie agenci tajni mieli przejmować przesyłaną zza granicy broń i przeprować emisariuszy⁵⁷.

Po kilkunastu dniach Daniłowski otrzymał od obu emisariuszy list, z którego dowiedział się o ich szczęśliwym przybyciu do stolicy, nawiązaniu kontaktów z członkami organizacji i przygotowaniach do utworzenia nowego Rządu Narodowego. Wkrótce potem został zawiadomiony o ustanowieniu Tymczasowego Rządu, o przejęciu pieczęci Rządu Narodowego, o zamiarze wydrukowania dekretów o powołaniu Komitetu Reprezentacyjnego i odezwę do ludności Warszawy.

A oto jak przedstawiała się rzeczywista działalność „organizacyjna” wysłanników Daniłowskiego w Warszawie. Zgodnie z instrukcjami paryskimi, prowokatorzy powołali nowy Rząd Narodowy, do którego na wniosek Zwierzchowskiego, uzgodniony z Trepowem weszli: jako przewodniczący — Janczewski, oraz dwaj członkowie: wymieniony wyżej agent policyjny Gralewski i Zwierzchowski. Ten ostatni, wedle życzenia Daniłowskiego, objął także funkcje naczelnika m. Warszawy⁵⁸. „Rząd” ten odbywał posiedzenia, prowadził korespondencję z kreowanymi przez siebie władzami emigracyjnymi, wydawał dekrety, rozporządzenia i odezwy⁵⁹, słowem pozorował działalność mającą na celu przygotowanie nowego powstania. W istocie cała ta robota nastawiona była na ściągnięcie do kraju i unieszkodliwienie aktywnych działaczy emigracyjnych, rozbrojenie i pozbawienie środków materialnych Organizacji

⁵⁵ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 170—172: raport generał-policmajstra z 5 marca 1865. Por. J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 40.

⁵⁶ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 170—172: raport generał-policmajstra z 5 marca 1865.

⁵⁷ Tamże: raport generał-policmajstra z 3 marca 1865 oraz J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 52, 59.

⁵⁸ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 170—172: raport generał-policmajstra z 5 marca 1865.

⁵⁹ Między innymi wydano odezwę naczelnika m. Warszawy z 16 lutego 1865 donoszącą o egzekucji A. Waszkowskiego.

Narodowej, wreszcie na wykrycie ewentualnych kontaktów między rewolucjonistami polskimi i rosyjskimi.

Posiedzenia Rządu Narodowego odbywały się w mieszkaniu szpiega Jakuba Tregera na Zapiecku. Pierwszą czynnością Rządu było przygotowanie dymisji dla Kurzyny, członków Izby Obrachunkowej i Komisji Umorzenia Długu Narodowego, dekretów powołujących Komitet Reprezentacyjny i Komisję Finansową nominacji ich członków oraz Daniłowskiego na komisarza Rządu Narodowego, a także odezwy do narodu. Wszystkie te pisma, datowane 30 stycznia 1865, opatrzone zostały pieczęcią Rządu Narodowego, którą podrobił grawer Herman Szejnman. Wydano też odezwę naczelnika m. Warszawy z datą 1 lutego 1865, która sprawiła ogromne wyrażenie wśród ludności. Blankietów do pism dostarczyła Komisja Śledcza. Były one drukowane w drukarni oberpolicmajstra czcionkami skonfiskowanymi drukarni powstańczej⁶⁰.

O przygotowaniu do wysyłki tych dokumentów rzekomy Rząd Narodowy poinformował tajny Komitet paryski w liście z 31 stycznia 1865⁶¹; Janczewski występował w nim pod pseudonimem Zachariasza, Zwierzchowski zaś Bolesława. Pisali oni: „Dzisiaj wysyłamy 4000 franków. Więcej nie można. Wkrótce wyślemy więcej. Waszkowski kompromituje niewinnych. 5 lub 4 dni temu aresztowano nowe osoby. Jutro wysyłamy nominacje razem z dymisją. Do J. Z. [Janczewskiego Zdzisława? — przyp. F. R.] ludzi nie przysyłajcie, tylko pod nr 119 [na Zapiecku — przyp. F. R.] listy można; brat [Janczewskiego? — przyp. F. R.] niech nie pisze. W Warszawie surowo. Oficerowie moskiewscy buntują się, są aresztowani. To ważne. Broń można dostarczyć najlepiej do Torunia, a stąd my ją zabierzemy. Czekamy na adres do Petersburga. Dotąd wszystko idzie dobrze. Czekamy na Mieczysława [Ulatowskiego — przyp. F. R.], a przede wszystkim przysyłajcie C. — Benka [?]. Dajcie kilka adresów francuskich dla wysyłania pieniędzy, gdyż większymi sumami przysyłać nie można, aby nie wzbudzić podejrzenia. Odezwy i dekrety drukują się. Pieczęcie jutro rano będą gotowe. Warszawska młodzież gotowa jest powtórzyć 15 I 1863 r. Bardziej szczegółowo napiszemy potem przysyłając nominacje i dymisję. Posiadamy dwa rządowe paszporty i zamierzamy je wysłać do Bydgoszczy. Mamy również znanego Wam agenta w Aleksandrowie. Według posiadanych wiadomości w Warszawie przebywa Jan Wernicki. Coby on tutaj mógł robić?”

Oczekiwane przez komitet Daniłowskiego dokumenty wraz z ponumerowanymi blankietami Rządu Narodowego prowokatorzy wysłali do Paryża 5 lutego pod adresem Leona Królikowskiego (szwagra Janczewskiego) oraz ks. Kotkowskiego⁶². Do dokumentów dołączone zostało pismo datowane 30 stycznia 1865 adresowane już do Komitetu Reprezentacyjnego. Zawierało ono następujące polecenia: 1. doręczenia dymisji Kurzynie i zażądania, aby złożył pisemne sprawozdanie z siedmiesięciennej działalności i wydatków; 2. odebrania od Kurzyny reszty pieniędzy i zbadania, co stało się z 12 tys. zł reńskimi, jakie otrzymał w Kra-

⁶⁰ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 115—127; raport generał-policmajstra z 12 lutego 1865. Wymienione dokumenty oraz inne później wydane odezwy znajdują się m.in. w: AGAD, ZG-P nr 58/201, załączniki; Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, Teki Mieszki nr 6000/6. Opublikowała je prasa emigracyjna i obca.

⁶¹ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 124.

⁶² Tamże; raport generał-policmajstra z 12 lutego 1865 (tamże wymienione dokumenty w tłumaczeniu na język rosyjski); Zeznanie W. Rudnickiego [w:] *Zbiór zeznań...*, s. 278; W. Daniłowskiego *notatki...*, s. 396.

kowe; 3. wskazania miejsc przechowywania broni; 4. przejęcia przez Komitet Reprezentacyjny kierownictwa nad pismem „Wytrwałość” i natychmiastowego wydrukowania w nim załączonych dekretów i rozporządzeń (były to: dekret Rządu Narodowego powołujący Komitet Reprezentacyjny i przy nim komisarza Rządu — nr 34; nominacja zbiorowa: Bosaka na prezydującego w Komitecie Reprezentacyjnym, Guttrego na wiceprezydującego, ks. Kotkowskiego na członka zwyczajnego i Walerego Tomczyńskiego na członka sekretarza — nr 35; nominacja Daniłowskiego na komisarza Rządu Narodowego przy Komitecie — nr 36; okólnik do agentów zagranicznych Rządu Narodowego o powołaniu Komitetu Reprezentacyjnego i wygaśnięciu z tą chwilą ich mandatów — nr 41; dekret ustanawiający Komisję Finansową — nr 37; nominacja zbiorowa: ks. Korolca na prezydującego w Komisji, płka Borkowskiego i Jankowskiego na członków zwyczajnych i Łuniewskiego na sekretarza — nr 42; indywidualne nominacje wymienionych osób; dymisja Kurzyny, odezwa do narodu o utworzeniu Komitetu Reprezentacyjnego oraz odezwa naczelnika m. Warszawy). Sposób rozesłania tych dekretów i nominacji miał objaśnić „tymczasowy” komisarz Rządu Narodowego W. Daniłowski, na którego ręce Zwierzchowski wysłał również 4 tys. franków. W dalszym ciągu „Rząd Narodowy” żądał: 1. natychmiastowego przysłania sznurowych kwitów drukowanych na cienkim papierze formatu takiego, jaki był dawniej używany; 2. wydrukowania tłustym drukiem manifestu do ludu „ponieważ w kraju nie ma możliwości zrobienia tego”; 3. natychmiastowego wysłania do Warszawy Mieczysława [Ulatowskiego] i dwóch innych osób, w tym Benka [?], którzy mogliby prowadzić propagandę wśród ludu; emisariusze ci powinni być ślepo posłuszni, odważni, cieszyć się popularnością i być gotowi w każdej chwili na śmierć; 4. opracowania szczegółowego projektu działań wojskowych i wysłania choć jednego wojskowego, który by wszedł w stosunki z oficerami rosyjskimi; 5. ostrzeżenia wszystkich emisariuszy, aby byli ostrożni zarówno na terenie Prus, jak i w Królestwie; 6. przysłania szczegółowego spisu broni, amunicji i miejsc ich przechowywania, wskazania drogi, jaką broń zza granicy będzie przesyłana do granicy Polski z podaniem w przybliżeniu kosztów jej transportu; 7. wezwania wszystkich, przebywających za granicą członków organizacji do wskazania miejsc przechowywania w kraju pieniędzy narodowych, broni, amunicji i rekwizytów wojskowych; 8. wskazania sposobu nawiązania kontaktów z agentami „rosyjskich komitetów” na Litwie, Ukrainie, Wołyniu, a w szczególności w Petersburgu; 9. zawiadomienia Rządu Narodowego o związkach organizacyjnych z Wołyniem, Podolem i Ukrainą i przysłania dwóch ludzi z listami rekomendacyjnymi, którzy po porozumieniu się z Rządem Narodowym mogliby wyjechać do tych dzielnic; 10. polecenia b. prokuratorowi Rządu Narodowego Sokulskiemu, mieszkającemu obecnie w Brukseli, aby przekazał Komitetowi Reprezentacyjnemu wszystkie akta, pieniądze i rachunki Zdzisława Janczewskiego, które Komitet powinien zatrzymać do dalszego rozporządzenia; 11. ogłoszenia, że wszelkie „urojenia i intrygi” emigracyjne Rząd Narodowy usunie w nadziei lepszej przyszłości.

Zawarte w piśmie polecenia i pytania, miały — mimo kamuflującej otoczki frazeologicznej — sens jasny; dekonspirację osób zaangażowanych w ruch narodowy, położenie ręki na pozostałe jeszcze środki materialne powstania oraz wykrycie ewentualnych kontaktów z rewo-

lucjonistami rosyjskimi. Działacze emigracyjni, do których pismo było adresowane, nie dostrzegli w nim pułapki. Oślepiająca wiara we własne mirażę odrzucała też wszystkie pogłoski o zdradzie i nie dopuszczała do głosu myśli krytycznej. Dantejska tragedia rozwijała się dalej.

Następną porcję poleceń, pytań i dyrektyw „Rząd Narodowy” wysłał do Paryża 8 lutego⁶³: 1. Natychmiast wydać dekret z 6 lutego 1865 o likwidacji wszystkich pieczęci organizacji narodowej, jakie tylko istnieją w kraju; na ich miejsce Rząd Narodowy ustanawia nowe, odmiennej formy niż dawne. Dekret ten wydrukować we wszystkich gazetach; 2. Pobór odbędzie się około 10 marca; 3. Broń podwieźć do granicy i dokładnie powiadomić, ile jej znajduje się w Dreźnie, czy ją zabierać i kiedy?; 4. Wysłać ludzi mających autorytet i zaufanie do prowadzenia propagandy wśród chłopów, a także kilku wojskowych z przygotowanymi planami powstania, dla objęcia w pierwszej chwili dowództwa; 5. Przesłać listy rekomendacyjne dla osób znaczniejszych, bogatszych i cieszących się zaufaniem, którym możnaby powierzyć zbieranie podatków; 6. Przesłać listy rekomendacyjne od kanonika Kotkowskiego do duchowieństwa w kraju; 7. Co do Galicji — połączyć się z Sapiehą⁶⁴; 8. Natychmiast wysłać manifest do ludu ogłaszający konieczność powstania; 9. Przesłać ponumerowane kwity, gdyż inaczej nie zdobędzie się pieniędzy; 10. Jak najszybciej nawiązać stosunki z Petersburgiem i przysłać list rekomendacyjny do jakiejś zaufanej osoby tam mieszkającej, do której będzie wysłany agent z Warszawy. Nadto przysłać kogoś z autorytetem, kto by mógł być agentem w Petersburgu; 11. Przesłać „Wytrwałość”. Działać energiczniej i szybciej. Czasu zostało bardzo mało.

Tenor przytoczonej korespondencji wskazuje, iż kreowane przez fikcyjny Rząd Narodowy nowe władze emigracyjne znalazły się pod całkowitym dyktatem agentów carskiej policji tajnej i samego generał-policmajstra Trepowa.

10 lutego przetartym już i „bezpiecznym” szlakiem, przez Bydgoszcz i Aleksandrów przyjechał do Warszawy, oczekiwany przez prowokatorów kolega Daniłowski z Akademii Medvko-Chirurgicznej, dowódca powstańczy Mieczysław Ulatowski. Przywiózł ze sobą pismo Komitetu paryskiego oraz listy Daniłowskiego do Zwierzchowskiego i Janczewskiego. W piśmie oficjalnym podpisani: W. Daniłowski, płk W. Rudnicki (Sawa) i ks. Kotkowski wyrażali pełne zaufanie do Rządu Narodowego, oświadczali bezwarunkowe mu posłuszeństwo i gotowość wysłania — na jego rozkaz — emisariuszy dla objęcia dowództwa w powstaniu oraz wskazywali główne składy broni ukrytej w Królestwie. Ustnie Ulatowski poinformował Zwierzchowskiego, że z Wołynia, Podola i Ukrainy napływają do Komitetu paryskiego wiadomości o niezadowoleniu ludności z rządów rosyjskich, żądaniu zmiany reżimu i gotowości do powstania oraz że te wiadomości podtrzymują nadzieje emigracyjnych działaczy. Jednakże w listach prywatnych Daniłowski napisał, że w Paryżu Rząd nie cieszy się zaufaniem. Zarzuca się mu m.in., iż składa się z emisariuszy paryskich. Krążą też pogłoski o zdradzie Zwierzchowskiego, czemu Komitet nie wierzy⁶⁵.

⁶³ CGAOR, z. 547, nr 263, k. 126.

⁶⁴ Bosak kilkakrotnie wzywał A. Sapiehę, by włączył się do nowych prac organizacyjnych. Ten jednakże nie mając zaufania do tych przedsięwzięć, odmówił swego udziału. Por. S. Kieniewicz, *Adam Sapieha*, Lwów 1939, s. 173 n.

⁶⁵ CGAOR, z. 547, nr 263: raport generał-policmajstra z 12 lutego 1865.

W natychmiastowej odpowiedzi Zwierzchowski gwałtownie zaprzeczył wszystkim tym pogłoskom zapewniając o swojej abosolutnej wierności i oddaniu sprawie narodowej oraz oświadczając, że Rząd Narodowy chętnie ujawni wszystko oficerowi, który przyjedzie do Warszawy. List ten — stwierdza Daniłowski⁶⁶ — „tak był pisany, iż gdybym w czymkolwiek podejrzewał [jego autora] o zdradę, to on wcaleby mnie uspokoić nie mógł; tak w nim wszystko zdawało się wyszukane na efekt i nieszczerze”.

W Warszawie Ulatowski pozostawał na razie na wolności. Podobnie jak Janczewskiego Zwierzchowski otoczył go agentami policyjnymi, których przedstawił mu jako członków nowej organizacji. Wkrótce jednak prowokatorzy pozbyli się go ze stolicy. Ulatowski otrzymał od Rządu Narodowego nominację na naczelnika województwa płockiego i wysłany został 22 lutego do Płocka, gdzie roztoczono nad nim bardzo surowy nadzór policyjny. Chciano się nim posłużyć do wykrycia przechowywanych w guberniach płockiej i augustowskiej broni i amunicji, a także zakonspirowanych ogniw Organizacji Narodowej, które miały rozporządzać funduszami narodowymi i utrzymywać kontakty z rewolucjonistami w Prusach i na Litwie⁶⁷.

Przez przeszło dwa miesiące Janczewski i Ulatowski nie uchwycili nici tak nikczemnej zdrady, mimo że rychło przekonali się, iż wszystkie informacje o rzekomym odrodzeniu się Organizacji Narodowej oraz o sytuacji w kraju przesyłane przez Zwierzchowskiego do Paryża, są fałszywe. Dopiero przez przypadek Janczewski zorientował się, iż wpadli w pułapkę. Znalazł mianowicie w mieszkaniu Zwierzchowskiego karteczkę od generał-policmajstra, który zawiadamiał go, że żądane przez niego papiery nie znajdują się w archiwum tajnej policji i że należy ich szukać w Komisji Śledczej. Lecz tu stała się rzecz dziwna. Janczewski zamiast uciekać z Warszawy lub przynajmniej zawiadomić kogo należy o zdradzie i prowokacji pisał nadal do Paryża o pomyślnej sytuacji w Warszawie i — jak sam miał powiedzieć — dla niepoznaki utrzymywał przyjazne stosunki ze Zwierzchowskim; listy zaś jego z ostrzeżeniami nie dochodziły do paryskiego adresata. Dopiero po całkowitym upewnieniu się o kontaktach Zwierzchowskiego z policją Janczewski 15 marca podjął z Ulatowskim próbę ucieczki, a gdy ta się nie udała, obaj szukali ocalenia w truciźnie⁶⁸. Złapani 21 marca i odratowani w areszcie stanęli wespół z innymi oficerami prowokacji przed obliczem carskiej Temidy.

Wiadomości dochodzące na emigrację o zdradzie nie przekonały jej nowych kierowników. Otrzymywali oni regularnie z Warszawy korespondencje z najlepszymi informacjami o postępie prac organizacyjnych z coraz to nowymi poleceniami. Drukowane odezwy Rządu Narodowego prowokatorzy kolportowali również w Warszawie. Wszystkie dokumenty miały formę urzędową, opatrzone były w pieczęcie i odpowiednie znaki kancelaryjne. Do Paryża wysyłano je z Bydgoszczy, dokąd przywożone były przez specjalnych kurierów policji tajnej i przekazywane zainstalowanym w tym mieście agentom. Otrzymywana ko-

⁶⁶ W. Daniłowskiego notatki..., s. 400; zeznanie W. Rudnickiego [w:] *Zbiór zeznań...*, s. 160.

⁶⁷ CGAOR, z. 547, nr 263: raporty generał-policmajstra z 12 lutego i 5 marca 1865.

⁶⁸ CGAOR, z. 547, nr 721, k. 1: raport oberpolicmajstra warszawskiego z 22 marca 1865; W. Daniłowskiego notatki..., s. 462; J. I w a s z k i e w i c z, op. cit., s. 60—61.

respondencja oraz fakt, że wysłani emisariusze pozostają na wolności i pomyślnie rozwijają działalność umacniała przekonanie członków tajnego Komitetu Daniłowskiego, a następnie Komitetu Reprezentacyjnego o celowości podjętej przez nich akcji.

Działali oni atoli w atmosferze napięć, sporów i nieufności. Nie wszyscy nawet zaprzysiężeni wychodźcy mogli dać wiarę doniesieniom o rzekomym odrodzeniu się Organizacji Narodowej, która miała podjąć przygotowania powstańcze. Nastrój podejrzliwości powiększał jeszcze fakt, że nikt, nawet sam Daniłowski, nie znał pełnego składu nowego Rządu Narodowego. Mówiono, że tworzyli go młodzi emisariusze nie ciesząc się najlepszą opinią⁶⁹.

Ze szczególną ostrożnością i sceptycyzmem odnosiły się do tych przedsięwzięć koła wojskowe. Postanowiły one wysłać do Warszawy doświadczonego oficera, który by na miejscu zbadał sytuację⁷⁰. Wśród wielu chętnych do wyjazdu zgłosił się współdziałający z Daniłowskim, znany dowódca powstańczy na Ukrainie i organizator sił zbrojnych w Galicji Władysław Rudnicki — Sawa.

Kandydatura ta była po myśli Daniłowskiego, dopingowanego przez prowokatorów o jak najrychlejsze przysłanie do Warszawy oficera, i to właśnie Rudnickiego. Daniłowski prosił go, aby o swoim przyjeździe i przyjęciu znanych mu obowiązków sam napisał do Rządu. Pismo wyjaśniające powód przyjazdu oraz pełnomocnictwo od sprzysiężonych wojskowych napisali i podpisali sami oficerowie, m.in. gen. Kruk. Rudnicki od siebie napisał, iż celem jego misji jest zbadanie sytuacji w kraju, ocena przygotowań wojskowych i szans powstania. Pisma te około 10 lutego wręczono Daniłowskiemu w celu wysłania do Warszawy. Na wszelką ewentualność dowódcy powstańczy zaczęli w wielkiej tajemnicy opracowywać plany militarne nowego czynu zbrojnego i obliczać potrzebne do tego środki. Obliczenia te przekazali ks. Kotkowskiemu również dla przesłania do Warszawy⁷¹. Prace przygotowawcze przyspieszone zostały od momentu powołania Komitetu Reprezentacyjnego z gen. Józefem Hauke Bosakiem jako przewodniczącym.

Zmianie kierownictwa emigracyjnego towarzyszyły ostre kłótnie i spory. Kurzyną, któremu pokazano dekrety Rządu Narodowego o powołaniu nowych władz emigracyjnych, przyjrawszy się zamieszczonym na nich pieczęciom, oświadczył z najwyższym wzburzeniem, że są one sfalszowane i że cała działalność Daniłowskiego ma na celu podkopanie prawowitej władzy narodowej. Także ściągnięty przez ks. Kotkowskiego z Florencji gen. Bosak stanowisko przewodniczącego Komitetu Reprezentacyjnego przyjął z dużymi wahaniem⁷². Sformowany wreszcie 22 lutego 1865, po długich naradach i sporach, Komitet przejął i rozwinął działalność tajnego Komitetu Daniłowskiego.

Polecenia i rozkazy prowokacyjnego Rządu Narodowego wykonywane były teraz w tempie przyspieszonym⁷³. Z zeznań Rudnickiego⁷⁴

⁶⁹ Zeznanie W. Rudnickiego [w:] *Zbiór zeznań...*, s. 272, 278.

⁷⁰ Zeznanie W. Rudnickiego (jak wyżej) oraz s. 158, 159. O stosunku emigracyjnych kół wojskowych do nowych planów powstańczych por. M. Złotorzycka, *Towarzystwo Wojskowych Sprzysiężonych wobec zamiarów powstańczych w 1865 r.*, „Niepodległość” t. X, 1935, s. 293—297.

⁷¹ Zeznanie W. Rudnickiego [w:] *Zbiór zeznań...*, s. 158—160, 278.

⁷² Zeznanie W. Rudnickiego (jak wyżej) s. 160, 272, 278; W. Daniłowskiego *notatki...*, s. 397—398.

⁷³ Przygotowania do nowego powstania wymagają oddzielnego opracowania.

⁷⁴ Zeznanie W. Rudnickiego (jak wyżej), s. 162.

dowiadujemy się m.in., iż z Brukseli wysłano do Królestwa Polskiego kilka paczek druków, a mianowicie manifest do „prostego ludu” w trzech przesyłkach: jedna zawierała 5 tys. egzemplarzy, druga 3 tys. i trzecia 2 tys. — ta ostatnia — w tłumaczeniu na język „żmudzki”. Manifest ten noszący datę 31 stycznia 1865 i nagłówek: „Manifest Rządu Narodowego. Do Ludu Polskiego i Litwy” — wzywał chłopów do powstania w momencie poboru rekruta, w obronie ziemi i praw, nadanych im przez powstańczy Rząd Narodowy a odbieranych przez rząd rosyjski oraz zagrożonej przez tenże rząd religii katolickiej. Manifest miał być ogłoszony i rozkolportowany przed samym poborem rekruta. Wysłano też dwie paczki kwitów do zbierania podatku narodowego w Królestwie Polskim. Jedna zawierała 3500 egzemplarzy z napisem „Wytrwałość” i druga 5 tys. z napisem „Niepodległość”. Druki te, jak pamiętamy — zamówił u Komitetu Reprezentacyjnego prowokacyjny Rząd Narodowy. Dekrety o zmianie władz emigracyjnych i odezwy nowego Rządu Narodowego Komitet Reprezentacyjny opublikował, zgodnie z życzeniem prowokatorów, w prasie emigracyjnej i obcej.

Daniłowski zbierał, gdzie mógł wiadomości o zamieszkałych w Warszawie i na prowincji osobach, które znane były z postawy patriotycznej i ich adresy przysyłał Rządowi Narodowemu, by osoby te można było wciągnąć w pierwszej kolejności do prac organizacyjnych. Ponadto przysyłał temuż Rządowi do wielu z nich listy rekomendacyjne od poszczególnych emigrantów ⁷⁵.

W wykonaniu również rozkazów Rządu Narodowego Komitet prowadził na szeroką skalę werbunek ochotników, w szczególności oficerów, których miał wyprawiać do kraju. Wysyłkę ich zahamowali jednakże sami zaprzysiężeni oficerowie, żądając stanowczo uprzedniego sprawdzenia na miejscu wiadomości o przygotowaniach powstańczych. Z oświadczeniem takim w imieniu „wszystkich oficerów” wystąpili na posiedzeniu Komitetu 2 marca trzej uczestniczący w naradach oficerowie W. Rudnicki, W. Pogorzelski i E. Rydzewski. Zajmujący się m.in. akcją werbunkową generałowie Różycki i Kruk zapewnili przed wyjazdem Rudnickiego, że do momentu rozpoczęcia powstania żadnych oddziałów nie będą wprowadzać do Królestwa ani z Galicji, ani z Poznańskiego.

Zajęto się też sprawami transportu broni: 15 tys. karabinów i 2 tys. szabel znajdujących się w Liège i Dreźnie. Na ten temat wszczęto rozmowy z kupcami, którzy mieli ją dowieźć przez Poznańskie do granicy Królestwa. Podobne porozumienie Komitet Reprezentacyjny zawarł w sprawie zapasów broni znajdującej się w Wiedniu. Organizacja Galicyjska otrzymała polecenie najrychlejszego przerzucenia przechowywanej tam broni na teren walki w kierunku na Tomaszów — Kraśnik ⁷⁶.

Potrzebne na cele powstańcze pieniądze Komitet starał się zdobyć różnymi sposobami. Przejął fundusze po Komisji Broni w Liège (1 600 000 rs.). W Stanach Zjednoczonych, w Londynie, Konstantynopolu i w innych miastach usiłował sprzedać listy zastawne zabrane w 1863 r. przez Waszkowskiego z Kasy Głównej Królestwa Polskiego. Spodzie-

⁷⁵ Tamże, s. 280.

⁷⁶ Tamże, s. 160, 161, 168, 274—275. Broń znajdującą się w Dreźnie i przeznaczoną dla powstania przejęli agenci Trepowa, którym z pomocą przyszedł zainstalowany w tym mieście przedstawiciel rządu carskiego rzeczycwisty radca stanu Kotzebue i policja pruska (CGAOR, z. 547, nr 263, k. 63—66).

wał, się odebrać od gen. W. Zamoyskiego i W. Czartoryskiego około 3 milionów franków ze sprzedaży statku powstańczego „Kiliński”⁷⁷.

Komitet opracował również plan militarny powstania⁷⁸. Jego głównym autorem był gen. Bosak. Teatrem wojny miały być, jak w 1863 r., ziemie całego zaboru rosyjskiego. Dla zaborów pozostałych przewidywano rolę zaplecza, udzielającego powstaniu pomocy materiałowej i ludzkiej. Powstanie chciano oprzeć na masach ludowych i pospolitym ruszeniu. Sygnałem do wybuchu miał być, podobnie jak w styczniu 1863 r., pobór do wojska, który tym razem miał objąć i młodzież wiejską.

Rudnicki wedle pierwotnych planów miał jechać do Warszawy przez Katowice. Wziął czterotygodniowy urlop w Zarządzie Kolei łódzkiej, gdzie pracował i w pierwszych dniach marca miał wyruszyć w podróż. W tym czasie przyjechał do Paryża jako kurier Rządu Narodowego Radoński, który przywiózł obszerny list od Janczewskiego, opisujący utworzenie nowego Rządu Narodowego, jego czynności oraz różne szczegóły o tworzonej Organizacji Narodowej. Wszystko miało iść bardzo pomysłnie. Nawet obywatele ziemscy obiecywali jakoby przyłączyć się do powstania, oczekując tylko odpowiedniego momentu. W liście żądano m.in., i to stanowczo, przyjazdu do Warszawy Rudnickiego w celu objęcia Wydziału Wojny w Rządzie Narodowym, a także, przynajmniej na jeden dzień, samego Daniłowskiego dla bezpośredniego porozumienia się z naczelnikami organizacji. Gdyby zaś to było niemożliwe ze względu na zajęcia w Komitecie — proszono, aby komisarz przybył do Bydgoszczy, gdzie na spotkanie z nim przyjedzie delegat Rządu⁷⁹.

Rudnicki, już wcześniej przygotowany do wyjazdu, miał ruszyć od razu w drogę, Daniłowski planował wyjazd nieco później. Wkrótce jednak otrzymał zaszyfrowane depecze, według klucza umówionego w Dreźnie, wzywające go do Bydgoszczy. Po naleganiach Daniłowski odpisał, aby na spotkanie to przyjechał Janczewski z Terlicą. Naiwny komisarz miał w tym dwa cele: z jednej strony chciał mieć relacje z innego źródła niż egzaltowany Zwierzchowski, z drugiej nie chciał, aby tenże Zwierzchowski narażał się ciągłymi wyjazdami.

Daniłowski 4 marca zawiadomił więc Rudnickiego, iż musi natychmiast jechać do Bydgoszczy, w związku z czym nie może mu dać pieniędzy na podróż. Przekazawszy na czas nieobecności pieczęć i pełnomocnictwo sekretarzowi Komitetu Reprezentacyjnego — Tomczyńskiemu — zaraz wyjechał. Sprzysiężeni widzieli w tych zmianach nieczystą robotę, jednak chcąc zbadać sprawę na miejscu, naprędce postarali się o pieniądze i w kilkanaście godzin po wyjeździe Daniłowskiego wysłali Rudnickiego, ale już nie przez Katowice, lecz przez Bydgoszcz. Towarzyszył mu Radoński, który zatrzymał się w Paryżu, by zabrać korespondencję do Warszawy.

Przed wyjazdem Rudnicki zwrócił się do Guttrego, najlepiej znającego stosunki pod zaborem pruskim, o informacje w sprawie przygotowania Poznańskiego do roli, jaką mu Komitet Reprezentacyjny wyznaczył w powstaniu. Informacji tych jednak nie otrzymał, gdyż Guttry sam nic na ten temat nie wiedział. Zwierzył mu się tylko, iż przed ostatnią zmianą władz emigracyjnych przyjechał z Poznańskiego do

⁷⁷ Zeznania W. Rudnickiego (jak wyżej), s. 161, 274—275.

⁷⁸ Tamże, s. 274—276; E. Oppman, *Zamiaty powstańcze w r. 1865*, „Niepodległość” t. IX, 1934, s. 118—123.

⁷⁹ W. Daniłowskiego *notatki...*, s. 401.

Paryża jego przyjaciel, by zastanowić się wspólnie, co dalej robić. Do porozumienia nie doszli, gdyż przyjaciel ów, przeciwnik Kurzyny, nie chciał w ogóle słuchać o żadnych polskich władzach zagranicznych. Obecnie Guttry wykorzystując wyjazd Rudnickiego do Bydgoszczy chciał sam się czegoś dowiedzieć o sytuacji nad Wartą. Dał więc emisariuszowi list prywatny do swego krewnego Adolfa Malczewskiego. W liście tym opisał cel podróży Rudnickiego, zapytywał o sprawy narodowe w Poznańskim i proponował aby Poznaniacy utworzyli u siebie organizację i jej przedstawiciela wysłali do Komitetu Reprezentacyjnego. To samo miał Komitet zaproponować Galicji.

Rudnicki oprócz listu Guttrego zebrał korespondencję dla Daniłowskiego. Guttry poinstruował ponadto emisariusza, aby czysto prywatnie wysondował Malczewskiego co robi się obecnie w Poznańskim; jeżeliby wywnioskował, że po usunięciu Kurzyny Poznaniacy gotowi są współpracować z Komitetem, powinien powiedzieć o tym Daniłowskiemu⁸⁰.

W Bydgoszczy Daniłowskiego przywitał nie Janczewski, lecz Zwierzchowski. Wysłannik Rządu Narodowego prosił usilnie komisarza, aby będąc tak blisko, zechciał choć na jeden dzień wpaść do Warszawy, gdzie obecność jego jest bardzo potrzebna na mającym się odbyć spotkaniu Rządu z „obywatelami”. Ci ostatni bowiem — twierdził Zwierzchowski — jako warunek swego przyłączenia się do ruchu stawiają bezpośrednio i osobiste porozumienie się z przedstawicielem Komitetu paryskiego. Dał przy tym swemu rozmówcy dwa paszporty, jeden na nazwisko Serwatowskiego, drugi na nazwisko Szwarcego. Paszport pierwszy, który przeznaczony był dla Rudnickiego na dalszą podróż do Warszawy, nie miał wszystkich objaśnień. Daniłowski napisał o tym do Warszawy otrzymując wkrótce w odpowiedzi pismo z poleceniem, aby Rudnicki przyjechał do Warszawy 15 marca i zatrzymał się w Hotelu Rzymskim.

„Rewizor rządowy” odszukawszy Daniłowskiego w hotelu Rios wręczył mu od razu papiery od Komitetu Reprezentacyjnego, opowiedział o sprawie poznańskiej i napisał od Malczewskiego z prośbą o natychmiastowy wyjazd do Bydgoszczy.

U Daniłowskiego zastał Rudnicki młodego człowieka, którego nie znał, a którego komisarz przedstawił mu jako wysłannika Rządu Narodowego. W toku rozmowy Sawa dopytywał się, kto wchodzi w skład Rządu, co robią obecnie w Warszawie poprzedni emisariusze paryscy, a przede wszystkim Zwierzchowski, o którym tyle złych pogłosek krąży na emigracji. Odpowiedzi na te pytania nie otrzymał, natomiast na drugi dzień ów wysłannik Rządu przedstawił mu się jako Zwierzchowski. Z prowadzonych z nim rozmów Rudnicki wywnioskował, że przybysze z Paryża dobrali sobie 2 lub 3 znajomych i razem z nimi zaimprovizowali Rząd Narodowy, który może doprowadzić kraj do ostatecznej katastrofy. Słowem uznał rzecz za niepoważną i wysławszy sprawozdanie do Paryża sam zdecydował się również wracać. Swoją opinią i zamierzeniami podzielił się z Daniłowskim. Po ponownym jednakże przemyśleniu sprawy doszedł do wniosku, iż byłoby to niedotrzymaniem słowa danego sprzysiężonym w Paryżu i że musi misję swoją spełnić do końca, tj. pojechać do Warszawy i zbadać sytuację na miejscu.

O zmianie decyzji zawiadomił Daniłowskiego i Zwierzchowskiego,

⁸⁰ Zeznania W. Rudnickiego (jak wyżej) s. 160, 278, 284, 286; W. Daniłowskiego notatki..., s. 402.

którzy z dziecinną otwartością przyznali mu się, iż przez swoich znajomych w Bydgoszczy tak urządzili, że Rudnicki zostanie przez władze pruskie na kilka miesięcy zatrzymany w areszcie, a postąpili tak dlatego, aby nie popsuł on całej ich roboty. Teraz zaś, gdy Sawa zmienił swoją decyzję, odwołują aresztowanie. Zwierzchowski ułożył więc z Rudnickim plan wyjazdu do Warszawy, postanawiając, że sam pojedzie wcześniej, zaś Sawa zatrzyma się jeszcze na parę dni w Bydgoszczy, by spotkać się z Malczewskim. Spotkanie odbyło się. Przeprowadzona rozmowa, na życzenie obywatela poznańskiego, miała charakter czysto prywatny⁸¹.

Oto co powiedział Malczewski Rudnickiemu⁸²:

W Wielkim Księstwie Poznańskim zawiązało się towarzystwo polityczne, liczące ponad 80 osób, które postanowiły kontynuować ruch narodowy. Wybrały one spośród siebie 13-osobowe gremium, które z kolei powołało 5-osobowy komitet, im tylko znany, mający kierować całym ruchem.

Cel i program działania towarzystwa jest następujący.

Wobec niemożności wystąpienia Księstwa Poznańskiego przeciw potędze pruskiej, społeczeństwo tego zaboru cały swój wysiłek skieruje nie przeciw rządowi pruskiemu, lecz przeciw Rosji.

Przy takim założeniu towarzystwo swoją działalność dostosuje do tego, co będzie działo się w Królestwie Polskim. Z tego względu działalność owa nie przyjęła jeszcze żadnych form organizacyjnych.

Ponieważ sytuacja w Królestwie Polskim nie rokuje nadziei na szybkie powstanie, towarzystwo planuje następujące formy pomocy Poznańskiego dla Królestwa Polskiego:

a) Wykorzystując wysoki poziom uświadomienia ludu poznańskiego i oficjalistów, wysyłać ich w większej niż dotychczas liczbie do Królestwa Polskiego w celu szerzenia propogandy patriotycznej. W żadnym razie nie powinni tam być wysyłani emisariusze z emigracji.

b) Jednocześnie, zgodnie z życzeniem gen. Kruka, wyrażonym wiosną 1864 r., towarzystwo chce sformować w W. Ks. Poznańskim, Prusach Wschodnich i Zachodnich około 10 batalionów piechoty i kilka szwadronów kawalerii z wojskowych mających za sobą służbę w armii pruskiej, przygotować broń i inne zapasy wojskowe, tak aby po wybuchu powstania w Królestwie Polskim, na pierwsze żądanie można było natychmiast całą tę siłę wprowadzić na teren walki.

c) Na ziemiach zaboru pruskiego powinno się urządzić i zabezpieczyć drogi dla przewożenia broni do Królestwa.

d) Dać pieniądze na wykształcenie wojskowe młodej polskiej emigracji oraz wejść w ściślejsze porozumienie z Sadykiem Paszą (Czajkowskim) w Konstantynopolu, by przyjął on do swoich pułków więcej polskiej emigracji.

Całym ruchem narodowym powinien kierować Rząd Narodowy zainstalowany w Warszawie. Jeśliby tam okazało się to niemożliwe, wówczas winien działać w innym miejscu, ale tylko w Królestwie Polskim.

Ostatnie powstanie dowiodło, że nie może istnieć rzeczywisty Rząd Narodowy tajny. Rządowi takiemu przecież na początku 1864 r. Ks. Poznańskie pierwsze odmówiło posłuszeństwa. Dlatego Poznaniacy chcą, aby Rząd Narodowy był półjawny i aby w jego skład wchodził przed-

⁸¹ Zeznania W. Rudnickiego (jak wyżej), s. 160, 184, 279, 280.

⁸² Tamże, s. 284—286; W. Daniłowskiego *notatki...*, s. 406—407.

stawiciele ze wszystkich części Polski; żadnych władz utworzonych z emigrantów towarzystwo nie będzie uznawało. Nie zgodzi się ono także, aby emigracja zza granicy mieszała się do spraw wewnętrznych kraju, przeciwnie traktując emigrację jako część integralną narodu, żąda, aby ona podporządkowała się władzom, które powstaną w kraju.

Towarzystwo projektowało wysłać do Królestwa Polskiego i Litwy grupę odważnych ludzi dla nawiązania bliższych stosunków, ale gdy się dowiedziało o sformowaniu w Warszawie nowego Rządu Narodowego zamierza wysłać tu tylko dwie osoby dla zbadania sprawy.

O składzie obecnego Rządu Narodowego i jego pracach towarzystwo prawie nic nie wie. Ludzie gotowi i w obecnych warunkach podjąć prace narodowe żądają opracowania ogólnego programu działania dla całej Polski oraz częściowych dla poszczególnych jej prowincji i za ogólną tych prowincji zgodą.

Zarówno wojskowy program powstania przedstawiony przez Bosaka, jak i projekt prac przygotowawczych do nowego ruchu narodowego opracowany przez działaczy poznańskich są bardzo interesujące z dwóch względów: są one świadectwem niezwykłej żywotności narodu, który po kolejnej wielkiej klęsce militarnej nie zrezygnował z walki o byt niepodległy i który w atmosferze głębokiej depresji zdolny był do tak konstruktywnej myśli dalszego działania; po drugie — potrafił z krótkiego stosunkowo dystansu czasu dostrzec najbardziej kardynalne błędy niedawnej próby wybicia się na wolność i wyciągnąć odpowiednie wnioski w planach nowego ruchu narodowego. Znamienny jest fakt, iż dowódcy powstańczy w planach tych wrócili do pierwotnych koncepcji powstania, opracowanych jeszcze przez Narcyza Jankowskiego, powstania powszechnego, opartego na masach ludowych⁸³.

Malczewski zaproponował Rudnickiemu przedstawić poznański projekt kontynuacji prac narodowowyzwoleńczych Rządowi Narodowemu w Warszawie. „Rewizor rządowy” nie zgodził się jednak na to, wyjaśniając, iż cel jego podróży, jako wyłącznie rozpoznawczy, nie pozwala na poruszanie tego rodzaju spraw. Skontaktował go tylko z Daniłowskim, ale nie jako z komisarzem rządowym lecz osobą prywatną, co zastrzegł sobie bardzo mocno przybyz poznański.

Te same wiadomości co Rudnickiemu Malczewski przekazał Daniłowskiemu z zastrzeżeniem, iż ostatnio wybrany komitet wiele mógł zmienić w poprzednich zamierzeniach towarzystwa. Radził więc swemu rozmówcy pojechać do Berlina, do posła Bogusława Lubieńskiego, który jest dokładniej zorientowany w tych sprawach i od niego zasięgnąć najnowszych informacji.

O przebiegu rozmów Daniłowski napisał szczegółowe sprawozdanie dla Rządu, które Rudnicki miał zawieźć do Warszawy. Komisarz Rządowy natomiast postanowił, zaraz po otrzymaniu korespondencji od tegoż Rządu wracać do Paryża, a po drodze zatrzymać się w Berlinie, aby spotkać się z delegacją organizacji poznańskiej i zawrzeć z nią odpowiednie porozumienie o współpracy⁸⁴.

Korespondencję, na którą czekał, niebawem otrzymał. Przyniósł mu ją b. członek organizacji narodowej, obecnie agent carskiej policji tajnej, występujący jako urzędnik kolejowy, Busse, który oświadczył też,

⁸³ Por. F. Ramotowska, *Warszawskie komitety ruchu narodowego w latach 1858—1861*, „*Studia Warszawskie*” t. IX, 1971, s. 189 nn.

⁸⁴ W. Daniłowskiego notatki..., s. 406—407.

że ma polecenie ułatwić przejazd Rudnickiemu i odprowadzić go do samej Warszawy. Listy przysłali: Janczewski i Zwierzchowski. Janczewski pisał, że Rudnicki, w miarę możliwości będzie miał zabezpieczony pobyt w Warszawie, zaś Zwierzchowski obiecał Daniłowskiemu przesyłkę pieniężną. Sawa otrzymał również uzupełniające dane do paszportu wystawionego na nazwisko Serwatowskiego.

15 marca Rudnicki ruszył w dalszą drogę obiecując, że natychmiast po przyjeździe do Warszawy napisze list do Daniłowskiego na adres bydgoski.

W Warszawie nowy emisariusz po przenocowaniu w Hotelu Rzym-skim został aresztowany⁸⁵.

Daniłowski czekając na list od Rudnickiego i na obiecane przez Zwierzchowskiego pieniądze, skracał sobie czas rozmową z jakimś Kellerem, agentem przysłanym z Warszawy dla ułatwienia przesyłek i pism między Warszawą a Paryżem. Napisał też do Paryża krótkie sprawozdanie o sprawach poznańskich. Trzeciego dnia po wyjeździe Rudnickiego Busse przyniósł list od Zwierzchowskiego oraz oznajmił, że Rudnicki dojechał szczęśliwie do Warszawy. W liście Zwierzchowski raz jeszcze najusilniej prosił komisarza, aby natychmiast przyjechał do Warszawy w celu osobistego rozmówienia się z członkami Rządu na temat organizacji poznańskiej oraz z kilkoma obywatelami, którzy przyjechali z prowincji i pragną naradzić się z nim, jako członkiem Komitetu paryskiego. Do listu załączona była karteczka, w której pisano, iż Sawa i Janczewski, chociaż osobiście nie piszą, uważają jego przyjazd za konieczny i już jako członkowie Rządu Narodowego wzywają go do stolicy. Ponadto Daniłowski otrzymał oddzielnie wezwanie od Rządu Narodowego, aby z powodu bardzo ważnych spraw przyjechał bezzwłocznie do Warszawy na jeden dzień, zaś od naczelnika m. Warszawy zawiadomienie, że poczyniono wszelkie kroki, aby zapewnić mu bezpieczny przejazd i pobyt w Warszawie. Przesłano mu również paszport na nazwisko Wojnarowskiego z dwoma przejazdami przez granicę tak, aby mógł wrócić bez zwłoki. Nazwisko Szwarcego bowiem uznano za niezbyt pewne. Daniłowski zdecydował się. Napisawszy do Komitetu Reprezentacyjnego o powodach swej podróży do Warszawy, pojechał. Do stacji nadgranicznej Aleksandrowo towarzyszył mu Busse, zaś na dworcu warszawskim czekał z dorożką Zwierzchowski, który zawiózł go najpierw do domu Neumana na Zapiecek, a stamtąd do Hotelu Saskiego, skąd żandarmeria odprowadziła komisarza rządowego na ul. Pawią pod opiekę prezesa Tymczasowej Komisji Śledczej pika T. Tuchołki⁸⁶.

Na tym zakończył się akt pierwszy nowożytnej tragedii. Akt drugi nie mniej brzemienny w skutki rozegrał się już przed carskimi komisjami śledczo-sądowymi.

Epilogiem prowokacji było: 1. wydobycie przez carską inkwizycję od schwytanych w sieć działaczy obszernych zeznań o całej Organizacji Narodowej w kraju oraz o działalności emigracji; 2. dekonspiracja i likwidacja istniejących jeszcze w Warszawie i na prowincji ogniw tej organizacji oraz wyłowienie pozostających dotąd na wolności jej członków; 3. konfiskata wielu cennych dokumentów konspiracyjnych, zawierających dane o składzie i działalności organizacji narodowej w kraju i za granicą; 4. rozszyfrowanie największych skupisk wychodźstwa polskie-

⁸⁵ Zeznania W. Rudnickiego (jak wyżej), s. 161, 280.

⁸⁶ W. Daniłowskiego notatki..., s. 408.

go w Paryżu i Dreźnie; 5. sparaliżowanie podjętych przez bardziej radykalne odłamy tego wychodźstwa działań, mających na celu ożywienie w kraju ruchu narodowowyzwoleńczego; 6. wykrycie i konfiskata ukrytych w kraju składów broni i amunicji oraz przechwycenie z pomocą policji pruskiej broni przygotowywanej za granicą do wysyłki do kraju; 7. zaostrzenie się systemu rządów policyjnych w Królestwie Polskim, systemu którego potrzebę istnienia udowodniła prowokacja.

Drogi jej dwóch głównych bohaterów: Jana Kubarego i Aleksandra Zwierzchowskiego rozeszły się. Kubary wysługiwał się jeszcze carskiej tajnej policji do 1868 r. Terenem jego szpiegowania była Szkoła Główna, w której został studentem. W tymże 1868 r. opuścił Warszawę, by w dalekich podróżach na Wyspy Mikronezji zdobyć sławę naukową etnografa. Zwierzchowski natomiast wyjechał w 1865 r. do krajów zachodnich, a potem na Bałkany, gdzie przez długie lata niezłe zarabiał jako agent tajnej policji carskiej, zbierając informacje o działalności swoich rodaków.

Францишка Рамотовска

„ВЕЛИКАЯ ПРОВОКАЦИЯ” 1864 Г. В СВЕТЛЕ НОВОЯВЛЕННЫХ АРХИВНЫХ МАТЕРИАЛОВ

Подавив Январское восстание, царское правительство довело дело пацификации до конца при помощи т.наз. военно-полицейского управления, которым руководил генерал-полицейстер Ф. Трепов. Задачей управления была окончательная ликвидация Национальной Организации, выслеживание и изолирование оставшихся еще на свободе ее членов и сочувствующих, конфискация укрытых складов с оружием и повстанческих денежных фондов а также проведение широких репрессивно-профилактических действий.

Особенную роль в выполнении этих задач сыграло секретное отделение Управления Генерал-Полицейстера, которому была подчинена секретная полиция. Представители этой полиции действовали не только в стране, но и за рубежом, в городах где находились большие скопления поляков, особенно в Париже и Дрездене.

Шпионская деятельность Секретного отделения положила начало широко задуманной провокации, которой руководил лично генерал-полицейстер Трепов. Она была организована при помощи двух втянутых в сеть шпионажа повстанцев: Яна Кубары и Александра Звежовского, которые к исходу восстания попали в эмиграцию. Первого из них привлекло в мае 1864 г. русское дипломатическое представительство в Дрездене, которое раздобыло от него подробные показания препроводило его в Варшаву, в распоряжение Секретного отделения. По поручению этого отделения Кубары привлек на шпионскую службу находящегося в Париже Звежовского, который представил Секретному отделению точные данные о составе, отношениях, деятельности и планах „красных” группировок январской эмиграции, ее связях с родиной, органах прессы, финансовых ресурсах и предал остатки Национальной Организации в стране.

Звежовский исполняя данные ему поручения использовал внутренние расхождения между стремящейся к оживлению национального движения в стране группой Владислава Даниловского и уполномоченным Национального правительства за рубежом русской зоны оккупации Яном Кужиной. Чтобы облегчить себе собиание сведений Звежовский проник к кружок Даниловского, притворяясь его сторонником и готовым на жертву патриотом.

Вся эта афера была в январе 1865 г. после приезда в Варшаву как эмиссара Звежовского, при участии агентов Секретного отделения, увенчана симпровизированием Национального правительства, образованием им, согласно желанию Даниловского, новых эмиграционных

властей и склонением к приезду в страну якобы для подготовки восстания, тех нескольких эмигрантских деятелей, которых особенно хотели получить в свои руки русские полицейские власти. Среди них находился известный руководитель восстания на Украине полковник Владислав Рудницкий-Сава, а также сам Даниловский. Афера была так мотана, что захваченные ею группы польской эмиграции в течении около полугода, не сознавая этого, действовали под диктовку инспирированного самим ген. Треповым, Секретного отделения.

Эпилогом провокации была ликвидация эмиграционных планов возобновления в 1865 г. национального движения в Польше, ликвидация остатков Национальной Организации в стране, выявление и конфискация ее фондов и складов оружия, раздобытие в следствии от схваченных эмиграционных деятелей обстоятельных показаний о восстании и эмиграции наконец продолжение деятельности военно-полицейского управления в Королевстве Польском.

Исследование подготовлено на основании дел Секретного отделения Управления Генерал-Полицмейстера хранящихся в Главном Архиве Древних Актов в Варшаве а также донесений генерал-полицмейстера заместнику о ходе провокации, хранящихся в фонде Ф. Берга в Центральном государственном архиве Октябрьской революции.

Franciszka Ramotowska

LA „GRANDE PROVOCATION” DE 1864 À LA LUMIÈRE DE NOUVELLES SOURCES D'ARCHIVES

Après avoir étouffé l'insurrection de janvier, le gouvernement tsariste confia l'oeuvre de pacification à l'Administration de la Police Militaire, à la tête de laquelle fut placé le général Trépoff, avec le titre de Grand-Maître Général de la police. Cette administration reçut pour tâche de liquider définitivement l'Organisation Nationale clandestine, de dépister ceux de ses membres qui étaient encore en liberté, de confisquer les dépôts d'armes et d'argent des insurgés et de mener dans le pays une grande action prophylactique et de répression.

Dans la réalisation de ces tâches, un rôle particulièrement important échet au Département Secret de la Chancellerie du Grand-Maître Général — département dont dépendait la police secrète. Des équipes de cette police travaillaient non seulement en Pologne, mais aussi à l'étranger, partout où se trouvaient des groupes importants d'émigrés Polonais, notamment à Paris et à Dresde.

L'activité d'espionnage du Département Secret aboutit à une provocation sur grande échelle, dirigée par Trepoff en personne. L'intrigue fut amorcée à l'aide de deux jeunes insurgés qui étaient entrés dans le réseau d'espionnage, après avoir émigré vers la fin de l'insurrection: Jan Kubary et Aleksander Zwierzchowski. Kubary fut gagné pour le service d'espionnage en mai 1864 par la Légation russe à Dresde, qui, après avoir obtenu de lui des informations détaillées, l'envoya à Varsovie et le mit à la disposition du Département Secret. Kubary à son tour enrôla dans le service d'espionnage Zwierzchowski, qui se trouvait à Paris et qui ensuite transmit au Département Secret des informations précises sur la composition, les rapports, l'activité et les plans des groupes „rouges” de l'émigration, sur les rapports de celle-ci avec le pays, sur ses organes de presse et ses finances, et sur ce qui restait de l'Organisation Nationale dans le pays. Il profita pour cela des dissensions entre le groupe de Władysław Daniłowski, qui aspirait à ranimer le mouvement national dans le pays, et le plénipotentiaire du Gouvernement National hors des frontières du Royaume de Pologne, Jan Kurzyna. Pour mieux obtenir des informations, Zwierzchowski s'insinua dans le cercle de Daniłowski, en feignant de partager ses idées.

En janvier 1865 Zwierzchowski revint à Varsovie, cette fois en qualité d'émissaire. Avec son aide, des agents du Département Secret créèrent un Gouvernement National fictif, qui institua de nouveaux organes dirigeants pour l'émigration, en feignant de réaliser les instructions de Daniłowski. Ce pseudo-Gouvernement fit revenir dans le pays, soi-disant pour préparer une nouvelle insurrection, quelques émigrés notoires sur lesquels la police russe désirait particulièrement mettre les mains. Parmi ceux-ci se trouvaient le colonel Władysław Rudnicki-Sawa, auparavant chef insurrectionnel en Ukraine, et Daniłowski lui-même. L'affaire fut menée de telle manière, que certains groupes d'émigrés polonais agissaient pendant près de six mois, sans le savoir, sous les ordres du Département Secret du général Trépoff.

Cette provocation eut pour conséquences: l'anéantissement des projets de reprise du mouvement national en Pologne en 1865, la liquidation de ce qui restait de l'Organisation Nationale dans le pays, la découverte et la confiscation de nombreux dépôts d'armes et de fonds; l'obtention, de la part des émissaires arrêtés, d'aveux détaillés sur l'insurrection et sur l'émigration, enfin l'affermissement du régime de répressions policières.

L'article s'appuie sur les actes du Département Secret, de la Chancellerie du Grand-Maître Général de la Police, conservés aux Archives de Varsovie, et sur les rapports du général Trépoff conservés dans les Archives Centrales d'Etat de la Révolution d'Octobre à Moscou (fond F. Berg).